Nr 131. Kraków, Piątek 9 Czerwca 1905. Rok XXIV

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | ćwiartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
*Listów nieopłaconych* nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**
**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — **Agencya J. Hopcasa** i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, **Sukiennice**. — **Handel** Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie Biuro** dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu: Herman Gold**schmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Groźny zatarg.

Długoletni zatarg między Norwegią a Szwecyą, który dotychczas był właściwie tylko wewnętrzną sprawą tych dwóch złączonych unią personalną państw skandynawskich, zamienił się od wczoraj na zupełny między niemi rozbrat, a zarazem na kwestyę polityczną, posiadającą pewne znaczenie także dla całej Europy. Łatwo bowiem być może, że na półwyspie skandynawskim przyjdzie do wojny, a w następstwie także do zupełnej zmiany stosunków politycznych, bynajmniej nie obojętnej dla państw sąsiednich.

Już przed kilku dniami otrzymaliśmy depeszę, donoszącą, że w Norwegii przygotowuje się akt oderwania się od Szwecyi i ogłoszenia republiki. Wiadomość ta częściowo już się sprawdziła. Dziś nadeszły z Chrystyanii następujące doniesienia:

„Ponieważ rząd norweski na odbytem wczoraj posiedzeniu Sejmu („stortingu“) oświadczył, że ustępuje, przyjął storting jednogłośnie następującą uchwałę:

„Ponieważ wszyscy członkowie Rady państwowej złożyli swoje urzędy, ponieważ król oświadczył, że nie jest w możności dania krajowi nowego rządu, ponieważ więc władza królewska konstytucyjna tem samem przestała istnieć, upełnomocnia storting członków ustępującej dzisiaj Rady państwowej, aby nadal, jako rząd królewski, wykonywali przysługującą królowi władzę zgodnie z konstytucyą Norwegii i istniejącemi ustawami, ze zmianami koniecznemi do tego, aby zjednoczenie ze Szwecyą pod królem ustało“.

Pierwszy minister państwowy Michelsen przyjął to powierzone mu przez storting stanowisko. Następnie wszystkiemi głosami przeciw pięciu głosom socyalnych demokratów storting uchwalił adres do króla, w którym zawiadamia go o wydanem zarządzeniu, a zapewniając zarazem, że w kraju niema osobistej niechęci do króla i jego dynastyi, ani do ludu szwedzkiego, zwrócił się do niego z prośbą, ażeby jednego z młodszych swoich synów przeznaczył na tron norweski.

Tegoż dnia nadeszła od króla odpowiedź telegraficzna, przeciwna intencyom stortingu norweskiego. Król zakłada w niej energiczny protest przeciw uchwale Sejmu norweskiego.

Zatarg stanął więc niejako na ostrzu miecza. W Norwegii powołano już pod broń obronę krajową i pospolite ruszenie. Głównodowodzący armią norweską, generał-porucznik Hansen, odbył przegląd wojsk, a dowódca floty admirał Sparre zarządził koncentracyę okrętów wojennych. Także w szwedzkich arsenałach zapanowała podobno gorączkowa czynność. Inna wieść donosi, że w Norwegii objawia się silna agitacya za unią personalną z Danią, obok niej zaś także agitacya za ogłoszeniem republiki. Politycznie najsilniejsza partya dąży przedewszystkiem do zupełnego zawieszenia władzy królewskiej.

Tak przedstawia się sytuacya dzisiaj. Aby ją dobrze zrozumieć, należy uprzytomnić sobie dzieje Norwegii wogóle, a zwłaszcza historyę łączności jej z Szwecyą.

Od zamierzchłej przeszłości, w której waleczni i dzicy mieszkańcy Norwegii jako Wikingowie lub Normani byli postrachem wszystkich krajów nadmorskich Europy, aż do roku 1375 kraj ten tworzył samodzielne królestwo. W tym roku drogą spadku rodowego przyszedł pod władzę królów duńskich, do roku 1523 był częścią wielkiego skandynawskiego państwa pod panowaniem Danii, do którego należała także Szwecya, a i po jej oderwaniu się w r. 1523 pozostał przy Danii, tracąc powoli wszelkie autonomiczne swoje prawa, tak że w końcu, około roku 1814, był już tylko prowincyą duńską.

Zamęt, wywołany w Europie wojnami Napoleońskiemi, nie pozostał bez wpływu i na losy Norwegii. Aby ukarać Danię za jej przymierze z Francyą, a zarazem wynagrodzić Szwecyi stratę zabranej jej przez Rosyę Finlandyi, Anglia i Rosya postanowiły w r. 1814 przyłączyć Norwegię do Szwecyi. Słaba Dania nie mogła się długo opierać tej uchwale; pobita w kilku potyczkach przez ówczesnego szwedzkiego następcę tronu, byłego marszałka Napoleońskiego Bernadotte w pokoju zawartym w Kielu r. 1814 zgodziła się na odstąpienie Norwegii. Tymczasem ówczesny namiestnik tego kraju, syn króla duńskiego Christian, nie uznał tego ustępstwa. Zwołał on Sejm norweski, nadał Norwegii konstytucyę bardzo demokratyczną i bardzo liberalną, która stała się później podstawą obecnej konstytucyi i ogłosił się królem Norwegii, lecz pobity przez Szwedów zmuszony był opuścić kraj ten i wrócić do Danii. Pomiędzy Norwegią a Szwecyą zawarto wtedy konwencyę, mocą której oba te państwa połączyły się pod jedną dynastyą w formie unii personalnej. Konwencya ta zagwarantowała Norwegii zupełną autonomię wewnętrzną.

Konstytucya norweska jest jedną z najliberalniejszych w świecie. Królowi szwedzkiemu wolno wypowiadać wojnę i zawierać przymierza tylko z norweską radą państwową. Posiada on prawo nominowania tylko najwyższych urzędników państwowych, cywilnych, wojskowych i duchownych, podczas gdy wszystkich innych mianuje rząd krajowy. Tytuły szlacheckie zostały zniesione już w roku 1821, przeciw woli króla. Wspólny monarcha powinien corocznie pewien czas przepędzić w Norwegii, podczas swej nieobecności wolno mu ustanowić tam wicekróla, którym atoli może być tylko następca tronu lub drugi z rzędu syn królewski. Rząd składa się z dwóch ministrów państwowych i ośmiu członków rady państwowej, którzy stoją na czele poszczególnych wydziałów administracyi. Jeden z ministrów powinien znajdować się przy boku króla, gdy ten przebywa w Szwecyi. Władzę prawodawczą wykonuje storting wspólnie z królem — nakładanie podatków zależne jest wyłącznie od stortingu. Królowi przysługuje co do wszelkich ustaw jedynie ograniczone veto; każde przedłożenie, przyjęte trzykrotnie przez storting staje się prawem nawet bez sankcyi królewskiej.

Jedynie w sprawie zmiany konstytucyi posiada król prawo protestu. Storting składa się z 114 posłów, którzy na wstępie każdej kadencyi prawodawczej wybierają z pośród siebie wydział, składający się z czwartej części posłów jako t. zw. „Lagting“, pewnego rodzaju Izba wyższa. Te ciała prawodawcze wspólnie z rządem królewskim wykonują wszelkie czynności urzędowe na wewnątrz. Jedynie polityka zagraniczna, dyplomacya i konsulaty ma wspólne z Szwecyą. I o to już od wielu lat toczy się spór zacięty.

Faktem jest, że ze strony szwedzkiej nie brakowało usiłowań, ażeby ścieśnić autonomię norweską, że zwłaszcza w kwestyach zagranicznych w Sztokholmie odmawiano Norwegii wszelkiego wpływu na bieg polityki. To w wysokim stopniu drażniło naród norweski, zwłaszcza, odkąd dzięki sprzyjającym okolicznościom wytworzył sobie nader bogate, podziwiane przez całą Europę życie umysłowe. Zwycięska w dziedzinie literatury — Norwegia zapragnęła większej samodzielności na zewnątrz. Już przed całym szeregiem lat storting norweski domagać się zaczął przyznania Norwegii osobnego ministra spraw zagranicznych i utworzenia osobnych zagranicznych konsulatów norweskich, a gdy żądanie to napotykało na opór króla i Szwecyi, spór zaostrzał się coraz bardziej, zwłaszcza że przyłączały się do niego inne jeszcze zatargi co do kompetencyi królewskich.

W r. 1883 storting odrzucił projekt rządowy, żądający pomnożenia armii stałej, a uchwalił, aby udzielano osobnej subwencyi krajowym związkom strzeleckim, które w ten sposób tworzyć miały odrębną armię sejmową. Gdy zaś rząd ówczesny nie wykonał tej uchwały, wytoczono mu proces, który skończył się złożeniem z urzędów ministrów i członków Rady państwowej i skazaniem ich na kary pieniężne. W r. 1895, ażeby zmusić króla do ustępstw, zmniejszono jego listę cywilną o 80.000 koron norweskich, a listę następcy tronu o 50.000. Król mimo to sprzeciwiał się dalej żądaniom norweskim. Zimna krew Skandynawów sprawiała, że spór toczył się przez długie lata względnie spokojnie, bez ważniejszych wstrząśnień. Gabinet po gabinecie ustępował, lecz kwestya sporna nie schodziła z porządku dziennego. Niedawno pełniący obecnie obowiązki regenta szwedzki następca tronu usiłował wznowić układy na innej podstawie, storting odrzucił tę propozycyę. Ruch separacyjny wzmagał się tymczasem, aż wreszcie doprowadził obecnie do podanej na wstępie uchwały. Norwegczycy twierdzą, że samodzielności także w polityce zagranicznej wymaga nietylko godność narodu norweskiego, lecz także rozwój jego stosunków ekonomicznych. Twierdzą to wszyscy wybitni mężowie norwescy, niedawno np. zabierał głos w tej sprawie także Fritjof Nansen.

Jeżeli przyjdzie do wojny — stanowisko Norwegii będzie bardzo trudne. Jej siła zbrojna w czasie pokoju wynosi zaledwie 12.000 ludzi. Na wypadek wojny może stanąć pod bronią około 180.000 zbrojnych, lecz tylko część wyćwiczona jest po wojskowemu, nadto siła ta posiada tylko 800 zawodowych oficerów. Flota wojenna składała się przed dziesięciu laty z 4 pancernych monitorów, 2 fregat, 2 korwet, 10 łodzi działowych i 10 torpedowców, lecz załoga tej floty liczy w czasie pokoju jedynie 125 oficerów i około 400 marynarzy. Według ostatniego spisu — Norwegia na 6000 mil kwadratowych liczyła około 2 milionów mieszkańców.

Szwecya natomiast, posiadająca 5 milionów mieszkańców, utrzymuje w czasie pokojowym armię, liczącą około 2000 oficerów i 37.000 żołnierzy, a w razie wojny wystawić może armię wyćwiczoną, dochodzącą do 200.000, nadto drugie tyle pospolitego ruszenia. Jej flota już w czasie pokoju jest znacznie silniejsza, składa się z 93 większych okrętów i 18 torpedowców z załogą blisko 5000 ludzi.

Ponieważ jednakże i w Szwecyi silne stronnictwo domaga się uwzględnienia żądań Norwegii, niebezpieczeństwo wojny da się może jeszcze zażegnać.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

**Warszawa**, 7 czerwca.

(Obawy przed galówką. — Tajemniczy właściciel bomby. — Uroczystość szkoły sztuk pięknych).

Każda „galówka“ wywołuje teraz pewne dreszcze obawy w czynownictwie. Podobnie było i z dzisiejszą rocznicą urodzin carowej. Po raz już drugi nie śmiano odważyć się na pompatyczno-ostentacyjne nabożeństwo galowe w cerkwi przy ul. Miodowej. Ograniczono się znowu na kaplicy zamkowej, co oczywiście usuwa się z przed oczu publiczności nie bez ujmy dla uroczystości i rządu.

W przeddzień galówki znać było dreszcze pewne i wśród publiczności, zaszedł bowiem fakt niepokojący, wczoraj wieczorem. Jadącego przez Krakowskie Przedmieście dwukonną doróżką, przyzwoicie ubranego mężczyznę ze sfer inteligencyi, ścigała policya i kozacy, czyniąc to niepozornie. Aż gdy doróżka skręciła z Alei Ujazdowskich w dół ku Łazienkom, puszczono się w cwał, mężczyznę przychwycono już w Łazienkach, nie szczędząc mu okrutnych razów. Miał on w ostatniej chwili niepozornie rzucić na trawnik bombę. Wsadzono go do doróżki, a przy nim trzech policyantów; powóz otoczyli kozacy i tak zawieźli go do IX cyrkułu, potem do ratusza na śledztwo.

Tu przyznać się miał ów mężczyzna, że dokonać chciał zamachu, ale na kim, kiedy i gdzie, nie powiedział, jak i nie wyjawił nazwiska, ani miejsca swego pochodzenia, twierdząc, iż jest obcym w Warszawie i żadnych wspólników niema. Dotychczas policya, ani żandarmerya nie może dojść, kto to jest i może się nigdy nie dowiedzą. O fakcie tym mało kto wiedział, gdyż policya zachowała najściślejszą tajemnicę co do nowej, jak sądzi, zdobyczy.

Dzień dzisiejszy przeszedł spokojnie, a duszne gorąco zdawało się samo paraliżować wszelką myśl czynu. Powszechna uwaga zwrócona obecnie na Chełm, gdzie w sobotę zjeżdża po raz pierwszy od lat 42, biskup katolicki ks. Jaczewski, za nim wiele osób z Warszawy.

Podwójną uroczystość obchodzi warszawska szkoła sztuk pięknych w sobotę 10 b. m. Zamknięcie roku szkolnego upamiętnione będzie uroczystem poświęceniem szkoły, zwlekanem dotychczas, i otwarciem dorocznej wystawy prac uczennic i uczniów. A przeszło ich w tym roku przez szkołę 237, t. j. o 87 więcej niż roku zeszłego. — Prace wystawowe w liczbie blisko 8000 zajmą 2 sale w pomieszczeniu filialnem i 8 sal przy ul. Wierzbowej. Poświęcenia szkoły dokona ks. Gralewski wobec komitetu opiekuńczego szkoły z Maurycym hr. Zamoyskim na czele, grona nauczycieli, uczennic i uczniów, jakoteż zaproszonych gości. — W skład grona profesorów wchodzą: Stakowski Kazimierz (dyrektor i inicyator szkoły), Ruszczyc, Konrad Krzyżanowski, Karol Tichy, Ksawery Dunikowski, Papierski i Wł. Bryknel. *Grot.*

**Wiedeń**, 7 czerwca.

(Sytuacya parlamentarna. — Ugoda czesko-niemiecka — Zwołanie Sejmów. — Proces Walewskiego).

(—r.) Z wielkiego programu parlamentarnego, jak z wielkiej chmury — mały deszcz, kapuśniaczek. Wprawdzie Izba poselska, jak wiadomo, zwołana na dzień 14 b. m., o załatwieniu budżetu jednak przestano już od dawna mówić a zapowiadana do końca lipca kadencya parlamentarna, skończy się prawdopodobnie jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca uchwaleniem prowizoryum budżetowego, które stanowi jedyny ważniejszy przedmiot obrad w tej kadencyi.

Po co więc było szumnie zapowiadać wielkie rzeczy? Nie stało się to bez powodu. Rząd miał nadzieję, że zakulisowe rokowania pomiędzy posłami czeskimi a niemieckimi na wiosnę, prowadzone w Wiedniu podczas obrad parlamentarnych, doprowadzą do porozumienia się tak, że w Sejmie czeskim ugoda czesko-niemiecka będzie zawarta uroczyście, a wtedy oczywiście byłby parlament rzeczywiście zupełnie na usługi rządu. Tymczasem stało się inaczej. Do porozumienia pomiędzy Niemcami a Czechami nie przyszło, a Niemcy, lubo obstrukcyi w Sejmie czeskim nie uprawiali, uczynili to z zastrzeżeniem tylko dla kilku projektów ustawy, pozostawiając sobie na przyszłość wolne ręce, co znaczy, że jutro mogą chwycić się obstrukcyi, jeśli się im spodoba. Robią oni w Sejmie czeskim to samo, co Czesi w parlamencie wiedeńskim.

Na tak kruchej podstawie, jak zawieszenie broni, nie może rząd opierać żadnej większej akcyi. Nawet załatwienie budżetu państwowego staje się wątpliwem, a wobec tego rząd ujrzał się zniewolony, zmienić swój plan.

Porozumienie niemiecko-czeskie zamierza rząd przeprowadzić nie w parlamencie, lecz w Sejmie czeskim, dlatego też punkt ciężkości położenia politycznego pozostanie do jesieni w Pradze, a działalność parlamentu została na razie zredukowaną „ad minimum“, do tymczasowości budżetowej.

Rząd zamierza, jak się dowiaduję, zwołać w roku bieżącym Sejmy krajowe już na początku września, a w Sejmie czeskim wniesie projekty ustaw krajowych, które mają tworzyć podstawę porozumienia się czesko-niemieckiego, po którego załatwieniu ma się parlament wziąć do pracy w większym stylu.

Nie da się zaprzeczyć, iż taktyka rządu dobrze jest obmyślaną, chodzi jednak głównie o to, czy rząd zdoła swoje zamiary spełnić tak gładko, jak przypuszcza. Można nawet wątpić o tem, mając na uwadze przebieg wszelkich dotychczasowych usiłowań, mających na celu pogodzenie Czechów z Niemcami. Gautsch musiałby istotnie mieć bardzo szczęśliwą rękę, jeśliby zdołał przeprowadzić ugodę pomiędzy Scylą statecznego obstawania Czechów przy prawach swoich, a Charybdą uroszczeń niemieckich.

Od wczoraj mają znowu nasi najserdeczniejsi radość niepomierną z powodu ponownie na światło dzienne wywleczonego procesu albo raczej skandalu posła dra Walewskiego. Wziął sobie aż dwóch obrońców, lecz nie dadzą oni mu rady. Osią „rehabilitacyi“ było twierdzenie, iż Walewski nie znał treści skargi, wniesionej swojego czasu przeciwko Popperowi. Tymczasem co można o tem sądzić, jeśli p. Walewski, pytany jako świadek przez prezydenta sądu wobec stanowczego twierdzenia ze strony dra Ottona Frischauera, że on (dr Otto Frischauer) napisał skargę na podstawie otrzymanych od p. Walewskiego informacyj i kopię jej wręczył mu przed wniesieniem jej do sądu — oskarżony... przepraszam skarżący o obrazę, — p. dr Walewski oświadcza, że „sobie dobrze nie przypomina“, że nie może twierdzić stanowczo, jakoby to, co zeznał o tem dr Otto Frischauer, było nieprawdą.

To wystarczy.

## Po dymisyi Delcassé'go.

Przez 7 lat kierował Delcassé zagraniczną polityką Francyi, przez 7 lat niewielu stosunkowo miał przeciwników na skrajnej lewicy parlamentarnej i w radykalnej prasie, aż nagle, w przeciągu dwóch miesięcy, stracił zupełnie kredyt nawet u swoich przyjaciół. Niedawno jeszcze przeważna część politycznych kół francuskich pochwalała politykę jego, dzisiaj wszyscy ze ślepą jednomyślnością zrzucają na barki jego wszystkie błędy, wszystkie zawiedzione nadzieje i wszystkie upokorzenia.

Francya zawiodła się na Rosyi, całą więc winę przypisują Delcassé'mu. I nikt nie chce przypomnieć sobie, że przecież kapitaliści francuscy wprost narzucali się północnej aliantce ze swojemi miliardami. Nikt nie chce także przypomnieć sobie, że prócz socyalistów, całe mieszczaństwo francuskie, cała ludność rolnicza, no, i szlachta również, lgnęły do Rosyi, co cara, do carowej, do wszystkiego, co jest rosyjskiem. Jeżeli Rostand pisał ów sławetny hymn do carowej, to był tłomaczem uczuć owej burżoazyi francuskiej, która w Rosyi widziała potężną

---

*Władysław Reymont.*

## Chłopi.

16 (Ciąg dalszy)

— Babciu, wam byłby już czas siąść na pokutę w kruchcie i te paciorki prząść, a nie ogadywać drugich!

— Poczekam, byś siadł wpodle, kuternogo!

— Mam czas, pierwej waju pięknie przedzwonię i łopatą oklepię...

— Nie tykajcie me, bom zła! — warknęła cicho.

— Kijaszkiem się zastawię i nie ugryziecie, a ząbków szkoda, ile że ostatnie.

Jagustynka cisnęła się ze złością, ale nie odrzekła, bo i właśnie Hanka nalewała kieliszek, przepijając kieliszek, przepijając do nich, a Jóźka podała śledzia, którego otrząskał o drewno nogi, ze skóry obłupił, na węglikach przypiekł i ze smakiem zjadł.

— Dosyć zabawy! do roboty, ludzie! — zawołał naraz, zrzucając kożuch, zakasał rękawy, poostrzył jeszcze na osełce noża, wziął z kąta tęgą pałę od rozcierania ziemniaków la świń i ruszył żwawo na dwór.

Wszyscy też poszli za nim w podwórze, on zaś z Pietrkiem wywodził z chlewu opierającego się silnie wieprzka.

— Nieckę na krew, a prędko! — krzyknął.

Przynieśli wnet, wieprzek czochał się o węgieł i pokwikiwał z cicha.

Stali kołem, w milczeniu patrząc w jego białe boki i tłusty, obwisły brzuch, a moknąc galanto, bo deszcz mżył coraz gęstszy i mgły zwalały się na sad, Łapa jeno naszczekiwał, obiegając dokoła. Jakieś kobiety przystawały w opłotkach i kilkoro dzieci wieszało się na płotach, ciekawie naglądając.

Jambroż się przeżegnał, pałę nieco wziął za się i jął zachodzić wieprzkowi z boku. Naraz przystanął, rękę odwiódł, przechylił się bokiem tak mocno, jaże mu guzik pod szyją puścił u koszuli, naprężył się i kiej nie huknie w wieprzkowy łeb między uszy, aż świntuch z kwikiem padł na przednie nogi, a potem kiej mu nie poprawi już z całej mocy, obu rękoma, że zwalił się na bok, wierzgając kulasami, wtedy mu w mig przysiadł na brzuchu, nóż błysnął, i aż po osadę wbił w serce.

Podstawili niecki, krew chlusnęła, kiej z sikawki, aż na ścianę chlewa, i jęła z bulgotem spływać, parując, niby wrzątek.

— Pódzi, Łapa! widzisz go: juchy mu się chce, post przeciek! — ozwał się wreszcie, odganiając psa i dysząc ciężko. Zmęczył się był nieco.

— W ganku oparzycie?

— Do izby wniesę koryto, przecież trza go uwiesić do rozbierania.

— W izbie ciasno, myślałam.

— Macie drugą stronę, ojcową, tam dużo miejsca, staremu to nie przeszkodzi... ino prędzej, bo nim ostygnie, łacniej mu szerść puści! — rozkazywał, obdzierając mu tymczasem ze grzbietu szczecinę, co dłuższą.

A może w parę pacierzy wieprzek już oparzony, obrany ze szczeciny, wymyty, wisiał w Borynowej izbie, rozpięty na orczyku, przywiązanym do belki.

Jagny nie było: poszła zaraz zrana do kościoła, ani się spodziewając, co ma nastąpić; jeno stary, jak zwykle, na łóżku leżał nieruchomie, wpatrzony gdziesik przed się wytrzeszczonemi, nieprzytomnemi oczyma.

Zrazu sprawiali się cicho, często obzierając się na chorego, ale że się nie poruchiwał nawet, leżąc kiej drewno, zabaczyli wnet o nim, mocno zajęci wieprzkiem, któren nie zawiódł przewidywań, bo słoninę na grzbiecie miał grubą dobrze na sześć palców i sielne sadło.

— Zaśpiewalim mu, przewieźlim, czas go już gorzałką skropić! — wołał Jambroży, myjąc ręce nad korytem.

— Chodźcie na śniadanie, znajdzie się czem przepić.

Juści, że nim się zabrał do ziemniaków z barszczem, wypił z niezgorszą przylewką, ale przy jadle siedział krótko, wnet się zabierając do roboty i wszystkich poganiając, zwłaszcza Jagustynkę, z którą pospólnie robił, że to zarówno się znała na soleniu i przyprawie mięsa.

Hanka też pomagała, co ino mogła, Jóźka zaś rada czepiała się bele czego, by ino przy wieprzku ostawać i w chałupie.

— Pomagaj gnój nakładać, niech prędko wywożą, bo widzi mi się, że dzisiaj nie skończą próżniaki! — krzyczała na nią.

Z żalem juści niemałym leciała w podwórze, całą złość wywierając na chłopaków, że cięgiem słychać było jej jazgoty, — bo i jakże!... wyganiała ją, kiej w chałupie czyniło się coraz gwarniej, bo co trocha wpadała jaka kuma, zamawiając się bele czem, po sąsiedzku, a ujrzawszy wiszącego wieprzka, rozwodziła ręce i dalejże w głos wydziwiać, że taki wielgachny, taki spaśny, jakiego nie miał i młynarz, albo organista.

Hanka była tem wielce rozradowana, puszyła się sielnie z tego, że szlachtują świniaka, i choć było jej nieco żal gorzałki, trudno, skoro musiała, jak to było we zwyczaju u gospodarzy przy takiem święcie: częstowała, chleb z solą podając na przegryzkę, i rada słuchając tych słówek przypochlebnych i ugwarzając się niemało, bo to ledwie jedna za próg, już drugie w sieniach trepy z błota obijały, wstępując niby po drodze do kościoła i na te krótkie Zdrowaś, — że kiej na odpust waliły, a dzieci się też sporo plątało po kątach i do okien zaglądając, że je nieraz Jóźka musiała rozganiać.

Bo to i we wsi czynił się ruch nadspodziewanie, coraz więcej ludzi człapało po drogach, to wozy z drugich wsi raz po raz turkotały, że nad stawem, kieby w procesyi, wciąż się czerwieniły babskie przyodziewy, naród bowiem ciągnął do spowiedzi, nie bacząc na złe drogi, ni na dzień płaksiwy, przykry a tak zmienny, iż co kilka pacierzów padał deszcz, to ciepły wiater przewalał się po sadach, albo zaś nawet sypały śnieżne krupy grube, kiej pęczak, a przyszedł i taki czas, że słońce przedarło się z chmur i kieby złotem posuło świat, — jak to zresztą zwyczajnie bywa na pierwszą zwiesnę, kiej czas podobien się czyni w matyjaśności do dziewki poniektórej, której to jej posobnie i śmiech, i płacz i wesele, i żałoście biją do głowy, a sama nie miarkuje, co się z nią wyprawia.

Juści, że ta u Hanki nikto na pogodę nie baczył, i robota a pogwary szły, jaże się rozlegało. Jambroży się zwijał, poganiał drugich, przekpinki wedle zwyczaju wiódł, ale że musiał co parę pacierzy do kościoła zaglądać, czy tam wszystko sprawnie idzie, to na ziąb narzekał i o rozgrzewkę wołał:

— Pousadzałem dobrodziejów, narodem ich obwaliłem, że do połednia się nie ruszą.

— Hale, Łaskowski proboszcz długo nie strzyma: powiadali, że mu gospodyni cięgiem porcenelę podawać musi!

— Babciu, pilnujcie nosa, a poniechajcie księży!

Nie lubił tego.

— A o tym ze Słupi też powiadają, że zawdy przy spowiedzi flaszuchnę z pachnącem w garści trzyma i nos se przytyka, bo mu ano naród śmierdzi, że po każdym wyspowiadanym złe powietrze chustką rozgania i wykadza...

— Zawrzyjcie gębę: wara wam od księży! — wybuchnął zeźlony.

— Rocho są w kościele? — podjęła spiesznie Hanka, również wielce nierada pyskowaniom Jagustynki.

— Siedzą od samego rana, do Mszy służył i co potrza obrządza.

— A kajże to Michał?

— Poszedł z organiściakiem do Rzepek, po spisie.

— Gęsią orze, piaskiem sieje i niezgorzej im się dzieje! — westchnął Jambroży.

— Jeszczeby! już najmniej jak za każdą duszę zapisaną jajko dostają...

— A za kartki do spowiedzi osobno przeciek bierze po trzy grosze z duszy. Co dnia widzę, jakie torby dygują z różnościami. Samych jajów sprzedała organiścina w zeszłym tygodniu coś dwadzieścia i dwie kopy — rzekła Jagustynka. (C. d. n.)

protektorkę, nie aliantkę, jakąś siłę, która nie dopuści do wojny z Niemcami. Był jakiś pęd w narodzie francuskim do Rosyi, a raczej ciążenie znużonego chwilowo organizmu do silnej podpory. Podpora okazała się glinianą i nagle opinia publiczna z oburzeniem zwróciła się nie przeciwko podporze, lecz przeciwko Delcassému, przeciwko temu, który razem z całą Francyą wierzył w siłę rosyjskiego kolosu.

Czy można było przewidzieć pogrom Rosyi? Może jakiś genialny mąż stanu, mający genialnych i bardzo pracowitych ambasadorów, posłów, konsulów i attachés wojskowych, byłby przewidział na podstawie dobrych informacyj wynik wojny, ale obecnie śmiało można powiedzieć, że takiego męża stanu nie było w żadnem państwie. Japonia obdarzyła świat, a więc i Francyę, taką niespodzianką, o jakiej nikt nie marzył. Więc wina Delcassé'go w tym wypadku była nieunikniona i w towarzystwie jego znajdują się wszyscy bez wyjątku ministrowie spraw zagranicznych. Ale zarzucają Delcassé'mu, że wogóle szukał aliansu z Rosyą. Niechże Francya powie sobie, że Delcassé był wobec Rosyi tylko wykonawcą woli narodu. Jużci mógł ustąpić, mógł nie uznać tej woli, ale tutaj wyłaniała się nowa alternatywa. Francya wobec ciągłej postawy groźnej swojego sąsiada i pogromcy z r. 1870, musiała oglądnąć się za sojusznikiem, a ponieważ poza trójprzymierzem pozostały tylko dwa silne mocarstwa: Rosya i Anglia, więc między niemi trzeba było wybierać. Z Anglią naówczas Francya nie mogła iść ręka w rękę z powodu rozmaitych zatargów aż do słynnej sprawy o Faszodę, — pozostała więc Rosya. I stało się, że Francya republikańska wyciągnęła dłoń do carskiej Rosyi, co nie było ani zasługą, ani winą Delcassé'go.

W ciągu swojego urzędowania Delcassé niezaprzeczenie korzył się zbytnio wobec Rosyi, ale czynił to z wyraźną wolą rządzącej klasy. A obok tego nie należy zapomnieć, że umiał i z Włochami i z Hiszpanią nawiązać przyjazne stosunki, a z Anglią zawrzeć ową „entente cordiale", która wywołała w Niemczech taką burzę. Ta burza wybuchła na komendę z góry zaraz po mukdeńskim pogromie Rosyi, osiągnąwszy kulminacyjny punkt po bitwie pod Cuszimą, i stała się bezpośrednim powodem ustąpienia Delcassé'go. Gdyby Anglia tym razem, podobnie jak przed miesiącem, była wystąpiła energicznie za Francyą, gdyby zaś sama przedewszystkiem Francya mniej okazała obawy przed wojną, to gabinet niemiecki nie byłby dzisiaj tryumfował.

Ale Delcassé został opuszczony przez wszystkich i musiał upaść. Dobrze się stało, że Francyę spotkał tak bolesny zawód z powodu Rosyi, ale równie dobrzeby było gdyby ten zawód nie był wyszedł na korzyść Niemiec. — Gdyby Francuzi przeglądnęli tylko dzienniki niemieckie, i to wychodzące także poza granicami Rzeszy, zdziwiliby się, jaki jednogłośny okrzyk tryumfu podniosła cała bez wyjątku prasa niemiecka. Już sam ten fakt powinien dla nich być wskazówką, że jeżeli Delcassé miał już ustąpić, to należało to ustąpienie albo odłożyć, albo urządzić inaczej. Niektóre dzienniki francuskie twierdzą, że Delcassé chciał wobec sułtana marokkańskiego wystąpić z demonstracyą floty francuskiej, a ewentualnie wysłać z Algieru na granicę marokkańską oddział wojska, co mogło wywołać groźne zawikłania. O tym planie miał zawiadomić tylko prezydenta republiki Loubeta, pomijając prezydenta gabinetu Rouviera. Gdy się Rouvier o tem dowiedział, zmusił Delcassé'go do dymisyi.

Jakiś powód, choćby sztuczny, musiano podać dla uzasadnienia dymisyi, ale to nie zmienia faktu, że dzisiaj dymisya Delcassé'go jest porażką Francyi wobec Niemiec. A czy ją naprawi następca jego, to wątpliwą jest rzeczą.

## Cuszima.

Nieznane dotąd imiona rzek, miast i wysp, o których wiedzieli tylko zawodowi geografowie, stają się nagle sławnemi z tego powodu, że dziesiątki tysięcy ludzi straciły tam życie, a drugie tyle odniosło rany, że tyle a tyle dział, karabinów, czy okrętów zabrał zwycięzca, że wreszcie i mienie spokojnych mieszkańców poszło z dymem, lub stało się ofiarą rabunku. Kto z nas słyszał o rzece Jalu? Kto czytał o Mukdenie? A dzisiaj każdy zna ową rzekę, jak gdyby płynęła od nas o miedzę, o Mukdenie zaś tak rozprawiamy, jak gdyby to było miasto europejskie i to jedno z bliższych. Dzięki wojnie wzbogaciliśmy w nadzwyczajny sposób nasze wiadomości geograficzne.

Teraz wszyscy mówią o wyspie Cuszima dzięki walce, którą w sąsiedztwie jej stoczyła flota admirała Togo z flotą admirała Rożdiestwieńskiego. Jak wiadomo, widownią tej walki było wschodnie ramię cieśniny Koreańskiej, pomiędzy Cuszimą a Ikiszimą. To wschodnie ramię cieśniny Koreańskiej ma nazwę cieśniny lub drogi Krusensterna, słynnego podróżnika, który żył od r. 1770 do 1846. Krusenstern stał na czele pierwszej wyprawy rosyjskiej, która w czasie od 1803 do 1806 badała morze Japońskie i miała nawiązać stosunki handlowe z Japonią, co wtedy nie przyszło do skutku.

Cieśninę Krusensterna Japończycy nazywają Cuszima-Kaikio (kaikio znaczy: droga). Pod jaką nazwą przejdzie do historyi ostatnia bitwa morska na dalekim Wschodzie? Dzisiaj wszyscy piszą o bitwie pod Cuszimą i to określenie jest najtrafniejsze, gdyż odpowiada zarówno wyspie jakoteż i cieśninie Cuszima, a więc podaje dokładnie teren bitwy. Jak doniosły niektóre dzienniki angielskie, admirał Togo wyraził życzenie, ażeby zwycięska jego walka z flotą rosyjską otrzymała nazwę „bitwy na morzu Japońskiem". Niektórzy powiadają, że może dziejopisarze japońscy będą mówić o bitwie w cieśninie Krusensterna, a to w tym celu, ażeby zaznaczyć, że Rosya poniosła klęskę na wodach, które noszą nazwisko rosyjskiego podróżnika.

Cieśnina Cuszima nie jest głęboką i tylko w samym środku łożysko jej ma głębokość, przewyższającą nieco 100 metrów. Równie znaczna część morza u północnego ujścia cieśniny jest płytką, mając głębokość 100 do 120 metrów, skutkiem czego zatopione tam okręty rosyjskie będzie można dosyć łatwo wydobyć. Charakterystyczną jest ta okoliczność, że do dzisiaj nie wiadomo, czy wyspa Cuszima jest jednolitą, czy składa się z dwóch części. Na Cuszimie znajduje się zatoka wrzynająca się wąskim pasem bardzo głęboko w ląd. Otóż na niektórych mapach pas ten przerzyna całą wyspę, na innych zaś pozostaje pomiędzy nim a morzem po drugiej stronie wyspy wąski skrawek lądu. Wyspa Cuszima posiada wybrzeże bardzo rozwinięte, bogate w wygodne zatoki i stąd pochodzi nazwa jej: „Cu-szima", to znaczy: „wyspa zatok". Powierzchnię Cuszimy obliczają na 678 kwadratowych kilometrów. Południowa jej część jest więcej górzysta niż północna, cała zaś przestrzeń jej zalesiona jest obficie. Na Cuszimie powstała w VII wieku po Chrystusie pierwsza kopalnia srebra.

Cuszima należy do tak zwanej dawnej Japonii, czyli do pierwotnej krainy, gdy nową Japonią nazywają się nabyte później wyspy, jak n. p. Kuryle, Jesso, Formoza. Tworzy osobną prowincyę i liczyła wedle spisu z d. 31 grudnia 1899 r. 37.900 mieszkańców, z czego przypada 8300 na stolicę Isugahara, lub Tsuhara, leżącą w południowo-wschodniej części wyspy. Isugahara nazywała się dawniej Fuczu i była w czasach feudalnych siedzibą „daimia", który tytułem podatku składał mikadowi 100.000 „koku" ryżu. Jeden „koku" miał naówczas wartość około 20 koron. Z Fuzanem na Korei, tudzież za pośrednictwem Ikiszymy z Kiusziu połączona jest Cuszima podmorskim telegrafem, cieśniną zaś Cuszima idzie kabel z Nagasaki do Władywostoku.

Nie poraz pierwszy występuje w dziejach Japonii równie cieśnina Koreańska, jakoteż i cieśnina Cuszima. Tędy prawdopodobnie wtargnął do Japonii żywioł mongolski z azyatyckiego lądu stałego. Wyspa Cuszima tworzyła i dzisiaj tworzy pomost pomiędzy Japonią i Azyą. O ile wiadomo, bliższe stosunki pomiędzy Koreą i Japonią powstały w pierwszym wieku po narodzeniu Chrystusa. Naówczas istniało w południowej Korei kilka niezawisłych państewek. Państewko Mimana wezwało Japończyków na pomoc przeciwko państewku Sziragi. W roku 202 po narodzeniu Chrystusa wdowa po mikadzie Czuai, znana dotąd z pieśni ludowych Okinaga Tarani Hime, postanowiła owe państwa pobić i urządziła wyprawę do Korei, stanąwszy osobiście jako dowódca na czele floty i wojska lądowego. Monarchowie drobnych państewek w Korei poddali się i odtąd przez półpięta wieku znajdowały się tam japońskie załogi wojskowe. Dopiero w VII wieku po Chrystusie południowa Korea wyparła Japończyków przy pomocy Chin, które rządziły północną Koreą. W późniejszych czasach wyspa Cuszima odgrywała często rolę pomostu pomiędzy Koreą a Japonią, a dzisiaj prawdopodobnie Japończycy znowu zawładną Koreą, gdzie w rzeczywistości rządzą już prawie od początku wojny.

## Kronika.

**Kraków**, 8 czerwca.

**Św. Medard**, do którego należy dzień dzisiejszy, już wczesnym rankiem obdarzył nas deszczem i pochmurnem niebem. Równocześnie obniżyła się temperatura, co nie rokuje dobrze o pogodzie najbliższych dni. Oby nie sprawdziło się przysłowie, które twierdzi, że kiedy na św. Medarda deszcz pada, to przez 40 dni trwać ma słota.

**Nowy rektor uniwersytetu.** Dzisiaj przed południem odbył się wybór rektora uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1905/6. Rektorem wybrany został profesor wydziału filozoficznego, ks. dr Stefan Pawlicki.

**Krwawa tragedya przy ulicy Długiej.** Wstrząsający wypadek zamordowania matki i samobójstwa, jaki wydarzył się wczoraj, opisaliśmy dokładnie, bez podania jednak powodu tegoż, sądząc, że każdy powód przytoczony mógłby uchodzić jako przypuszczalny tylko, a prawdziwą przyczynę tej tragedyi kryje tajemnica tych dwojga zmarłych. — Stało się jednak inaczej, przyczyna podwójnej tej zbrodni została odkryta. Mianowicie denat, Maryan Buszyński, pobierał, nie jak donieśliśmy wczoraj 600, lecz 1000 koron stypendyum, a że właśnie wakowało stypendyum jeszcze wyższe, Buszyński, będąc uczniem bardzo zdolnym, podał się o nie. Lecz przy przedłożeniu podania o to wyższe stypendyum miało wyjść na jaw, że podpisy kilku profesorów na świadectwach ze zdanych t. zw. „colloquiów" są sfałszowane, gdyż denat tych właśnie egzaminów przed tymi profesorami nie zdawał. Sprawą tą zajął się na razie senat akademicki, a Buszyńskiemu groziło nietylko utracenie już pobieranego stypendyum, nietylko wydalenie ze wszystkich uniwersytetów, ale i odpowiedzialność karna za fałszerstwo dokumentów. Buszyński, którego niewiadomo zresztą jaki powód skłonił do opuszczenia się w naukach, gdy widział, że fałszerstwo jego wyszło na jaw, że egzystencya jego jest na zawsze złamana, a hańba na uczciwem dotąd nazwisku rodziny nieunikniona, uciekł się do myśli o samobójstwie, postanowiwszy jednak przedtem matkę, któraby bez niego sama w nędzy została, także życia pozbawić i istotnie straszny czyn swój wykonał.

Denat przed śmiercią napisał list do dziekana wydziału filozoficznego prof. Sternbacha z prośbą, by senat uniwersytecki o hańbie jego nie rozgłaszał, istotnie też na wszelkie zapytania w tej sprawie kancelarye rektora i dziekana odmówiły wszelkich wyjaśnień, fakt jednak, wyżej przytoczony, oparty jest na wiarygodnych źródłach i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jest to jedyny możliwy powód strasznego czynu.

**Pożar w teatrze miejskim.** Wczoraj podczas przedstawienia „Otella", podczas drugiej odsłony, zaszedł w teatrze miejskim wypadek pożaru, który, dzięki przytomności umysłu, energii i obowiązkowości dwóch członków ogniowej straży miejskiej, nie przybrał większych rozmiarów i nie sprowadził katastrofy. Oto pełniący służbę na najwyższym ganku zascenia, strażacy: pompier Kazimierz Styczek i Jan Krasny spostrzegli wydobywający się z pokoiku kostyumera teatralnego p. Rozwadowicza gęsty dym. Obaj wymienieni strażacy, nie czyniąc żadnego alarmu, założyli do hydrantu, znajdującego się na korytarzu, węża, wprowadzili go, czołgając się na brzuchu, do pokoiku, gdzie paliło się kilka kostyumów i w przeciągu kilkunastu minut ogień zalali, zgliszcza usunęli, a przekonawszy się, że dalsze niebezpieczeństwo nie grozi, „zameldowali" dopiero o wypadku i o tem, co uczynili, pełniącemu służbę w teatrze sierżantowi straży, p. Pabianowi. Później nieco przyszedł na miejsce wypadku naczelnik straży, p. Nowotny, który odbywał właśnie codzienną kontrolę wszystkich posterunków. Zarządziwszy przedewszystkiem jak najszybsze przewietrzenie sali, aby dym nie doszedł do sali widzów i nie wywołał paniki, naczelnik wyznaczył straż przy miejscu ognia i zawiadomił interesowane władze. Na miejsce przybył wkrótce inspektor budownictwa miejskiego, p. Stroka, i dyżurny komisarz policyi, dr Krupiński.

Przeprowadzone śledztwo nie wykryło dotąd przyczyny pożaru, prawdopodobnie jednak ogień wynikł z porzucenia przez kogoś niedopałka papierosa między kostyumy.

Z swojej strony musimy przyznać, że strażacy Styczek i Krasny złożyli dowód niezwykłego uzdolnienia, wyćwiczenia i zrozumienia swych obowiązków, skoro zapobiegli katastrofie tak szybko i cicho, że publiczność nie wiedziała wcale o wybuchu ognia w teatrze.

**Z uniwersytetu.** Pp. Tadeusz Spiss, praktykant konceptowy namiestnictwa, rodem z Sokala, i Stefan Góra, kandydat notaryalny z Jordanowa — otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

**Ślub.** We wtorek odbył się ślub p. Michała Guzikowskiego, urzędnika skarbowego, z panną Teklą Warczewską, córką p. Tomasza Warczewskiego, emer. urzędnika dyrekcyi policyi, w kościółku Bożego Miłosierdzia na Smoleńsku. Młodej parze pobłogosławił ks. kan. Jarenkiewicz. Podczas ślubu chór amatorski wykonał artystycznie „Veni creator" Troschla i inne pieśni.

**Krzywda artystów.** Artyści teatru miejskiego pp. Grzegórz i Ludwika Senowscy, nadesłali nam pismo, w którem donoszą, że nowy dyrektor sceny krakowskiej, p. Ludwik Solski, nie zaangażował ich na nadchodzący sezon. Sprawa ta jest istotnie przykrą, a rozwiązanie jej o tyle konieczne, że oboje państwo Senowscy przez lat 12 pracowali na scenie krakowskiej, byli bardzo użytecznymi członkami personalu, a wreszcie, że przez cały okres lat 12 opłacali wkładki do funduszu emerytalnego artystów sceny krakowskiej. Ten ostatni fakt nakłada na Radę miasta poważny obowiązek rozpatrzenia sprawy pp. Senowskich. Jakkolwiek bowiem dyrektorowi teatru przyznano prawo angażowania artystów, to jednak fakt ten nie zwalnia gminy od obowiązku opieki nad artystami. Pp. Senowscy, należąc przez lat 12 do personalu i opłacając wkładki w przekonaniu, że zyskują oparcie i zaopatrzenie na starość, widzą się nagle wyzutymi z tych praw, gdyż niezatwierdzony dotąd przez władzę statut emerytalny, nie przewiduje ani zaopatrzenia, ani zwrotu wpłaconych już wkładek. — W tym wypadku pp. Senowscy padają ofiarą przejściowego stanu i dzieje się im wielka i niezasłużona krzywda.

**„Eleuterya"** wniosła do Rady szkolnej krajowej prośbę o zamieszczenie w czytankach III i IV klasy szkół ludowych kilka ustępów, przedstawiających szkodliwe skutki alkoholu. Autorami tych utworów są: pani W. Tabaczyńska, dr Wróblewski, Słonczewska, M. Ceysinger, Janina Serwatowska i E. Pankowska.

**Pod adresem magistratu.** W kamienicy l. 8 przy ulicy Jagiellońskiej, otworzył w jednym ze sklepów frontowych fabrykę wyrobów mięsnych, wędlin itp. jeden z masarzy krakowskich. W małym sklepiku przy otwartych drzwiach na ulicę, czeladnicy i praktykanci masarscy od wczesnego rana do późnego wieczoru wyrabiają z surowego mięsa, zwożonego w całych sztukach, różne specyały, przeważnie kiełbasy i kiełbaski. Dotąd wszystko w porządku, cóż, kiedy jednak przy robocie tej, pracownicy nie przestrzegają żadnych przepisów porządku publicznego i czystości, i bez żenady wszystkie nieużyteczne odpadki, wodę z krwią i nieczystościami wylewają ze sklepu wprost na ulicę, a ingredyencye te, rozlane na gościńcu i nierzadko na trotoarze, przy obecnych upalnych dniach zatruwają powietrze wokoło.

Sądzimy, że magistrat, w osobach swych komisarzy obwodowych, powinien w to wglądnąć, by w centrum miasta, a choćby gdziekolwiek, nie istniały fabryki masarskie z tak prymitywnem urządzeniem, jak ta, o której piszemy. Zamiast odpadki i nieczystości wyrzucać do kanału przez nieprzemakalne rynny i zakryte ścieki, ciągle desinfekcyonowane i odwaniane, używanie bruku ulic za zlew, nie powinno być dopuszczonem w Krakowie.

**Kupiec ze Stradomia i kupiec z Londynu.** P. Szymon Urbach, kupiec ze Stradomia, jadąc przed paru dniami koleją z Chrzanowa do Krakowa, poznał się w wagonie z jakimś starszym, eleganckim mężczyzną, który mu się przedstawił jako Samuel Pesko, jubiler z Londynu. Za cel swej podróży podawał Pesko zamiar znalezienia w Galicyi zastępców na sprzedaż bižuteryi z jego magazynu. P. Urbach zachwycony znajomością z eleganckim „angielskim jubilerem", gdy ten przybył do Krakowa i zamieszkał w hotelu Londyńskim, odwiedzał go tam, nawiązując rokowania co do zakupna partyi brylantów za niższą cenę. Onegdaj, podczas takiej wspólnej konferencyi w hotelu Londyńskim, Urbach zapytany, czy ma pieniądze na zakupno brylantów, w odpowiedzi pokazał rzekomemu Peskowi pugilares z kwotą 3200 kor.; lecz że tego dnia interes nie przyszedł do skutku, po wypiciu paru kieliszków wina, obaj panowie, pan z Londynu i pan ze Stradomia rozeszli się, mając się zejść nazajutrz. Lecz tego samego dnia p. Urbach wrócił zadyszany do hotelu, gdyż spostrzegł brak w kieszeni owych 3200 kor. Lecz jakże się przeraził p. Urbach, gdy mu portyer w hotelu oznajmił, że p. Pesko już wyjechał i że się p. Urbachowi „kazał kłaniać", dodając, że gdy ten ma do niego jaki interes, by pisał do niego do Brodów czy też do Berdyczowa. Po niewczasie poznał więc p. Urbach, że się stał ofiarą zręcznego oszusta i złodzieja, za którym pościg listami gończemi rozpoczęła policya krakowska.

**Z Podgórza** otrzymujemy, z powodu wzmianki naszej w Nrze 125 „Nowej Reformy" o protestach przeciw wyborom do Rady miejskiej, od p. Dawida Silbermana sprostowanie, w którem tenże zaprzecza, aby był wzywany do jakiejkolwiek władzy lub aby spisywano z nim jakiś protokół. P. Silberman upoważnił jedynie p. Henryka Badnera, kupca w Podgórzu, aby go na proteście, wniesionym przeciw wyborom do Rady miejskiej podpisał, a to wyłącznie z tego powodu, gdyż sam pisać nie umie. Za podpis ten przyjmuje on pełną odpowiedzialność i uważa go za autentyczny.

**Chrzanów.** Na posiedzeniu Rady gminnej d. 7 b. m. postanowiono przyczynić się kwotą 350 kor. do pokrycia części kosztów urządzenia sieci telefonicznej pomiędzy Chrzanowem a Jaworznem, Szczakową, Trzebinią, Krzeszowicami i Mysłowicami. — Na tem posiedzeniu przeznaczono 25 kor. na budowę pomnika Kościuszki w Krakowie, oraz 10 kor. jako zasiłek na wystawę wyrobów przemysłu krajowego, która ma być urządzoną w Zakopanem w lipcu b. r.

Zbliżające się wybory uzupełniające na członków Rady gminnej w Chrzanowie, oraz wybór burmistrza (obecnie jest nim adwokat dr Zygmunt Keppler), są przedmiotem, wzbudzającym wielkie zajęcie wśród mieszkańców Chrzanowa. Współzawodnikiem do objęcia urzędu burmistrza jest p. Wincenty Palka, tutejszy obywatel i przemysłowiec.

W kronice smutnych wypadków mamy do zanotowania dwie ofiary alkoholu. Wczoraj powiesił się Antoni Szubel, niegdyś zamożny gospodarz rolny w Balinie, pozostawiając w nędzy żonę z kilkorgiem dzieci; przed kilku zaś dniami rzucił się pod pociąg Jan Łapuszek, szewc z Chrzanowa.

**Pożar pociągu kolejowego.** Z Przemyśla piszą do „Kuryera Lwowskiego" pod dniem 6 b. m.:

Dziś przed południem zaalarmowano telefonem stacyę kolejową, że na przestrzeni, niedaleko za wielkim mostem żelaznym nad rzeką Wiar, stoi w płomieniach pociąg ciężarowy ze Lwowa nr. 78. Natychmiast zestawiono pociąg ratunkowy z robotnikami i tren pożarny pojechał na miejsce pożaru. Przybyłym przedstawił się widok nadzwyczajny. Z pociągu buchały szerokie płomienie. Zapalił się pierwszy otwarty wóz, tuż za maszyną i wozem t. zw. służbowym, załadowany we Lwowie beczkami z terpentyną. Wskutek wielkiego upału wywiązały się zapewne około beczek gazy benzynowe, które iskra wyrzucona z komina lokomotywy zapaliła i wywołała bardzo groźny i niebezpieczny pożar, albowiem jedna beczka z terpentyną eksplodowała za drugą, a płyn zapalny i płonący rozlewał się szeroko naokoło. By uratować resztę długiego pociągu i naładowane na nim towary ogromnej wartości, odczepiono płonący wóz od pociągu i ujechano tak z płonącym wulkanem o jakie 200 metrów naprzód, poczem załączono węża do jaszczyka maszyny, która przyjechała z Przemyśla na ratunek, i poczęto gorejący wóz zalewać silnym prądem wody, a płonące beczki zasypywać ziemią i piaskiem. Wóz z ładugą terpentyny spłonął doszczętnie, spaliły się również progi na torze kolejowym. Szkoda wynosi około 4000 koron. Wskutek tego pożaru musiano w Medyce zatrzymać dłuższy czas pociąg błyskawiczny ze Lwowa, jadący do Wiednia, aż do uprzątnięcia toru.

**Egzamin dojrzałości** w gimnazyum w Nowym Sączu odbył się pod przewodnictwem dra Germana w dniach od 19 do 27 maja. Świadectwo dojrzałości otrzymali w oddziele A: Ciszek Zygmunt, Czyrniański Julian, Domagalski Stanisław, Filar Ludwik, Golachowski Edward, Hojniak Eliasz, Hutkiewicz Zdzisław, Matus Henryk, Olszewski Bogusław, Paszkowski Stanisław, Pawłowski Jakób, Puchara Jan, Rembilas Ignacy, Stępień Stanisław, Szlapak Eugeniusz, Wasylkiewicz Jan, Waydowicz Jan, Weimer Gustaw, Wojcieszak Jan, Wojtunik Jan, Bergman Antoni, Michalik Stanisław (ekstern.), Stolarski Aleksander; w oddziele B: Bilder Nuchem, Bogusz Józef, Büchner Edward, Celewicz Stanisław, Dębski Mikołaj, Kuhnen Stanisław, Manheimer Henryk, Marynowski Wiktor, Marzec Józef (z odzn.), Miler Kazimierz, Pawlik Rudolf, Ulatowski Adolf, Waśko Jan. Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach 12 uczniom publicznym i 1 eksterniście; reprobowano na rok 4 uczniów publicznych i 1 eksternistę.

**Zjazd koleżeński.** Z Tarnowa donoszą: Dnia 3 b. m. odbył się zjazd uczniów tutejszego gimnazyum, którzy przed 20 laty złożyli maturę. Przybyło 26 kolegów, tudzież dyrektor Bron. Trzaskowski oraz profesorowie Kornicki, Kossak, Martusiewicz, Cisło, Morawski i Rychlik. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele OO. Filipinów, zgromadzili się dawni uczniowie w sali VIII klasy, gdzie ich powitał obecny dyrektor, Zawiliński, i dawny, Trzaskowski. Po odczytaniu katalogu przez gospodarza klasy, prof. Cisłę, każdy opowiadał koleje swego życia przez przeciąg lat 20, poczem koledzy udali się na ucztę do hotelu krakowskiego. Wieczorem gościł zebranych kolega, ks. dr Żyguliński, poseł do Rady państwa.

**Spolszczenie gimnazyum niemieckiego w Brodach.** Korespondent nasz pisze: Sprawa spolszczenia gimnazyum niemieckiego zeszła z porządku dziennego rady miasta w Brodach. Niewiadomo czy z Wiednia, czy ze Lwowa, dano do poznania, że jeśli nasze gimnazyum zostanie spolszczone, kreowanem będzie niemieckie gimnazyum w Krakowie (?), albo w Przemyślu.

## Ze świata.

**Pamięci Jana Zamoyskiego.** W Zamościu, miejscu urodzenia głośnego kanclerza Jana Zamoyskiego, odbyło się w dniu 3 b. m. jako w 300-ną rocznicę jego śmierci nabożeństwo żałobne. Na nabożeństwie byli żyjący potomkowie kanclerza: ordynat hr. Maurycy Zamoyski, hr. August Zamoyski z małżonką, oraz cały skład urzędników ordynacyi. Podczas nabożeństwa odegrała orkiestra amatorska pod kierownictwem p. Leona Kopczyńskiego, mszę oraz marsz żałobny.

**Z Łodzi.** „Rozwój" donosi: W tych dniach przedstawiciele przemysłu polskiego wręczyli ministrowi Kokowcewowi memoryał, w którym wykazano potrzeby tegoż przemysłu, oraz konieczność wprowadzenia języka polskiego w stosunkach z robotnikami i sekcyą fabryczną. W memoryale przedstawiciele prosili nadto: 1) aby normalny dzień roboczy nie przekraczał 10 godzin; 2) aby spory fabryczne i przemysłowe prowadzone były w języku polskim; 3) aby ustępstwo to zastosowano również do politechniki, jego instytucyi, mającej na celu rozwój przemysłu krajowego; 4) aby w Królestwie Polskiem wprowadzono samorząd.

Według danych urzędowych, obecnie liczba fabryk nieczynnych znacznie się zmniejszyła. Dziś strejkuje tylko 24 fabryk, robotników zaś 18.062.

**Zaburzenia.** Z Wilna donoszą: W pobliżu zarządu policyjnego tłum żydów napadł na policyanta, któremu tępem narzędziem zadano cztery rany w głowę. Przywódców aresztowano.

**Z Petersburga** donoszą do dzienników warszawskich: Petersburski oddział moskiewskiej „Ligi patryotycznej" (stowarzyszenie skrajnych konserwatystów rosyjskich; przyp. red.) przedstawił ministrowi spraw wewnętrznych memoryał, zalecający przeciw buntownikom stosowanie najenergiczniejszych represaliów, aż do oddawania pod sąd wojenny włącznie. Memoryał zakończony jest listą imienną 3000 osób, nazwanych „buntownikami" (a więc istna proskrypcya! Przyp. red.). Po większej części wymieniono na liście tej nazwiska literatów, profesorów i prawników.

Cóż to za zaszczytna działalność „Ligi patryotycznej!

Dzienniki petersburskie zamieszczają skromną na pozór wzmiankę, że policyantom w Moskwie „pozwolono" do miejsc publicznych zabaw uczęszczać w ubiorze cywilnym. Widocznie policyantów przekształcono w krótkiej drodze na tajnych agentów.

**Pobór koni w Królestwie** zarządzono według doniesienia Petersb. Ag. telegr. w następujących powiatach warszawskiego okręgu wojennego: w pow. brzesko-litewskim i prużańskim gub. grodzieńskiej; kowelskim, włodzimiersko-wołyńskim gub. wołyńskiej; płońskim i pułtuskim gub. warszawskiej; krasnostawskim, zamojskim, hrubieszowskim, tomaszowskim gub. lubelskiej; łomżyńskim, ostrowskim, makowskim, szczuczyńskim i mazowieckim gub. łomżyńskiej; ciechanowskim, przasnyskim, mławskim i rypińskim gub. płockiej; będzińskim, rawskim, łaskim i piotrkowskim gub. piotrkowskiej.

**Nowy proces Kwileckich.** „Dziennik Poznański" donosi: W sprawie Majerowej przeciwko hr. Węsierskiej-Kwileckiej odbył się dzisiaj przed Izbą cywilną sądu ziemiańskiego w Poznaniu termin. Zaraz na wstępie zażądali obydwaj pełnomocnicy stron, mecenasi Ross i Rychłowski, odroczenia sprawy, ażeby ją wobec obszernego materyału lepiej przygotować. Sąd przychylił się do tego żądania i wyznaczył nowy termin na dzień 20 września. Nadmieniamy przytem, że w tej sprawie nie było dotychczas jeszcze żadnej ustnej rozprawy, że przeto wieści o przysiędze i t. d., jakie podawały inne gazety, są przedwczesne.

**Oszklone wozy tramwajowe do wycieczek w Wiedniu.** Bardzo praktyczny projekt podnosi „Fremdenblatt" celem zwiększenia ruchu turystów w Wiedniu i uprzyjemnienia im pobytu w stolicy państwa. Mianowicie radzi to pismo, aby zarząd gminy miasta Wiednia, jako właścicielki olbrzymiej sieci tramwajów elektrycznych, zaprowadził osobne, ze wszystkich stron oszklone wagony (Ansichtswagen) tramwajowe dla turystów, przybyłych dla zwiedzenia Wiednia, i ażeby te wagony kursowały przez te ulice i dzielnice, w których są rzeczy najbardziej godne widzenia. W każdym wagonie znajdowałby się osobny przewodnik i udzielałby cudzoziemcom wszelkich potrzebnych objaśnień. Autor projektu zapewnia, że zaprowadzenie takich specyalnych wagonów oszklonych dla turystów przyczyniłoby się ogromnie do podniesienia ruchu cudzoziemców w Wiedniu. Nie każdego bowiem stać na fiakra, a zresztą są one w Wiedniu tak drogie, że potrzeba bardzo zamożnego człowieka, aby się wybrał fiakrem na zwiedzenie odlejszych przedmieść, lub n. p. cmentarza centralnego. Jeżeli jednak będzie można dostać się tam wszędzie tanim kosztem tramwajem, to z pewnością żaden z cudzoziemców nie opuści Wiednia, nie zwiedziwszy poprzednio jego cudownych okolic.

**Skradzione przedmioty pamiątkowe.** Władze angielskie wyznaczyły nagrodę w sumie 4800 koron za wykrycie sprawców kradzieży pierścienia i tabakierki, które zginęły dnia 20 czerwca ubiegłego roku z muzeum w Liwerpolu. Obydwa przedmioty pochodzą ze spadku po marszałku Francyi za pierwszego cesarstwa, Ney'u. Pierścień wręczyli osobiście Napoleon I i jego żona Marya Ludwika żonie marszałka Ney'a.

**Bójka pomiędzy ministrami.** Jak donosi „Zeit" w prywatnem telegramie, we wtorek po południu na placu przed teatrem w Belgradzie spotkał się były prezydent gabinetu serbskiego Pasicz z ministrem sprawiedliwości Nikoliczem. Podczas krótkiej rozmowy Nikolicz uderzył Pasicza w głowę tak silnie, że cylinder prezydenta gabinetu pęknął. Pasicz chciał oddać raz i zamierzył się na napastnika, ale Nikolicz chwycił go pod gardło, przycisnął do ściany i trzymał tak długo, aż wreszcie przechodnie rozdzielili walczących. Nikolicz udał się do redakcyi „Odjeku", zaś Pasicz, wyczerpany z sił, został zaprowadzony do pobliskiego handlu, skąd po wypoczynku odjechał do domu.

Ludność Belgradu, mówiąc o tej bójce, staje po stronie Nikolicza. Pasicz ma zamiar wytoczyć proces Nikoliczowi. Bezpośrednim powodem był artykulik o domowem pożyciu Nikolicza, który niedawno poślubił młodą dziewczynę. Artykulik ów zawierał ubliżające dla Nikolicza aluzye, autorem zaś jego ma być Pasicz. Nikolicz miał podobno podać się po tym wypadku do dymisyi.

**Petersburg po klęsce floty rosyjskiej.** Jak się zachowywał Petersburg po katastrofie pod Cuszimą? — zapytują „Birżewyja Wiedomosti" i na to pytanie dają odpowiedź, niepochlebną dla stolicy Rosyi. „Czytano — mówi wspomniany dziennik — gazety i telegramy, puszczone łaskawie przez cenzurę, przybierano poważną minę, czyniono krytyczne uwagi... i udawano się na wyspy do rozmaitych lokalów z rozrywkami, do restauracyj, na wieś lub wreszcie na posiedzenia przeróżnych komisyj, obradujących daremnie nad poprawą państwa. Nawet oficerowie marynarki zaraz po zniknięciu floty ojczystej nie wahali się pić z kokotami. Nikt nie pomyślał o tem, ażeby dla przyzwoitości zamówić nabożeństwo żałobne za dusze poległych towarzyszów broni. Dzięki biurokracyi, Rosya oduczyła się czuć i myśleć. Nie umie wyrażać swych myśli, wybuchnąć gniewem, objawić swej woli, nie umie nawet płakać. Gdyby podobna klęska spotkała jedno z państw kulturalnych, toby w tysiącach telegramów objawiły się żądania, życzenia, nastrój społeczeństwa. Możeby ogłoszono żałobę narodową na znak współczucia dla poległych bohaterów, którzy, acz bezskutecznie, spełnili swój ostatni obowiązek. U nas jednakże uczucia patryotyczne objawiają się wtedy, gdy otrzymamy od policyi wskazówki, albo podczas świąt. Gdy flota nasza już nie istnieje, koleją syberyjską jedzie główny komendant floty, admirał Birylew, ażeby... ukarać nieprzyjaciela... (Już wraca! — Przyp. „N. Ref."). Co za gorzka ironia! O jego podróży przez miasta donosi uprzejmy telegraf, ale prawdy cenzura wojenna ciągle jeszcze nie porusza. Nawet osierocone po marynarzach rodziny nie mogą od admiralicyi niczego się dowiedzić, bo „papiery", odnoszące się do dziejowego wypadku, jeszcze nie nadeszły. Cieszcie się panowie biurokraci: oto, dokąd zawiedliście ojczyznę. Ta hańba jest waszą hańbą. Historya wypowie swój sąd".

**Dzieci szwajcarskie do dzieci polskich.** „Koło wychowawców" w Warszawie otrzymało z Szwajcaryi od dzieci jednej ze szkół ludowych w Bernie, z ofiar centymowych 20 rubli i list serdeczny, który w dosłownym przekładzie z niemieckiego podajemy:

Bern, d. 12 maja 1905 r.

Oto przysyłamy pieniądze dla dzieci polskich. Zbieraliśmy je z wielką radością. Martwi nas bardzo, że dzieci tak cierpiały, ale cieszymy się, że teraz mogą uczyć się po polsku, tak, jakby miały prawo. Podziwiamy ich dzielność. Przypuszczamy, że postąpiłybyśmy taksamo, ale panna Schmid w to nie wierzy. Mamy nadzieję, że rodzice wkrótce wrócą z więzienia do dzieci i że w jesieni będzie szkoła polska.

Przyjacielskie pozdrowienia łączymy
Dzieci z „Schmid-Schule".

Na powyższy list dzieci szwajcarskich, dzieci polskie wysłały następującą odpowiedź:

Kochani Przyjaciele!

Bardzo nas rozczulił Wasz list. Serdecznie Wam dziękujemy za to, że rozumiecie, co to jest ojczysta mowa, której nam rząd rosyjski nie chce dać. Mamy nadzieję, że w jesieni będzie już szkoła polska. Teraz w szkole nie wolno jeszcze uczyć po polsku. Uczymy się po polsku pokryjomu i musimy chodzić na lekcyę codzień w inne miejsce; a żeby nas nie złapano, chowamy książki pod bluzki. Ale wytrzymamy do końca i pokażemy, co to jest Polak!

Dziękujemy Wam także z całego serca za pieniądze.

Niech żyją Polska i Szwajcarya!

Warszawa, w maju 1905.

**Repertoar teatru miejskiego.**

W sobotę: „Weseli małżonkowie“

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Obrona Częstochowy“.

W poniedziałek po południu: „Krzyżacy“; wieczór: „Weseli małżonkowie“.

**Z kalendarza.** W piątek 9 czerwca: Felicyana m. i Pelagii p. m.; w piątek 10 czerwca: Małgorzaty szk.; w niedzielę 11 czerwca: Zesłanie Ducha Świętego i Barnaby ap.

Wschód słońca 8 czerwca o godz. 3 m. 33, zachód o godz. 7 m. 45; długość dnia godzin 16 m. 12.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 7 czerwca termometr doszedł od 14·6 do 27·0 C.; barometr opadał, od wieczora zaczął się podnosić.

Dnia 8 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 735·5 mm., termometru 18·2 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 8 czerwca: pochmurno, chwilami deszcz, wietrzno.



## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Historya Europy od r. 1815 do 1871.** Znany niemiecki historyk Alfred Stern, profesor uniwersytetu w Zurychu, ogłosił w Stuttgardzie u Cotty pierwsze cztery tomy dzieła, obejmujące polityczną historyę Europy od kongresu wiedeńskiego do końca wojny francusko-pruskiej. W tomie czwartym tego dzieła doprowadza autor opowiadanie swe do roku 1840. Krytyka naukowa dzieło szwajcarskiego profesora uważa za jedno z najcelniejszych ze względu na objektywizm i wyborne charakterystyki najwybitniejszych osobistości dziejowych. Profesor Stern, autor dzieła „Życie Mirabeau“, jest uczniem słynnego Gervinusa. Jako pisarz historyczny posiada wyjątkowy dar zaciekawiania czytelnika umiejętnem zgrupowaniem materyału. Jego historyczne dzieła czytają się jak sensacyjne romanse, a mimo to nie tracą swego naukowego charakteru i niepośledniej wartości.

— **„Poradnika językowego“** zeszyt 6 za czerwiec przynosi następującą treść: I. Kto rozstrzyga wątpliwości językowe, przez Piotra Jaworka. II. Zapytania i odpowiedzi. III. Roztrząsania. IV. Spostrzeżenia. V. Rozmaitości. VI. Nowe książki: „Słownik lekarski polski“, przez dra J. Felsa.

— **„Un duo d'amour“.** Pod tym tytułem pojawiło się w paryskim „Bulletin Polonais“ tłómaczenie pięknego utworu Aleksandra Świętochowskiego p. t. „Dwugłos miłości“. Tłómaczenia dokonała p. Salomea Chwatowa, wywiązując się bardzo dzielnie z trudnego zadania.

— **Nowe książki.**

K. Laskowski: Melodye, serya II. Warszawa, 1905. Druk St. Niemiry. I. Fiszer.

I. T. Lubomirski: „Adam Kisiel, wojewoda kijowski“. Warszawa, 1905. Gebethner i Wolff.

Marya Raczyńska: „Dzienniczek Hanusi Tynieckiej.“ Powieść dla dorastającej młodzieży. — Warszawa, Gebethner i Wolff.

K. Ostaszewski-Barański: „Z dorzecza [illegible]“ Lwów, 1905.

Mieczysław Mańkowski: „U stóp szubienicy“ Urywek ze wspomnień więziennych „proletaryatczyka“. Kraków, Spółka nakładowa „Książka“. 1905.

Adam Stodor: „Jan Kasprowicz“. Studyum. (Charakterystyki literackie pisarzów polskich XIII wieku). Złoczów 1905. Nakładem W. Zuckerkandla. 24 hal.

Balasits i Fierich: Nauka o sądach cywilnych i procedura cywilna. Tom II. Prawo procesowe cywilne. Opracował Fr. Ks. Fierich. Część I. (Nauka o stronach i zastępcach). Kraków, 1905. Str. 199.

## Dział ekonomiczny.

**Wiedeń,** 8 czerwca. Pszenica 9·30 do 9·80. Żyto 7·50 do 7·70, jęczmień 8·25 do 8·75, kukurydza 7·95 do 8·35, owies 6·75 do 6·95, rzepak 13·25 do 13·75, koniczyna —·— do—·—.

Pogoda piękna.

**Budapeszt,** 8 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 16·16 do 16·18, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 13·14 do 13·16; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·22 do 11·24; kukurydza na maj 15·08 do 15·10; kukurydza na czerwiec 14·40 do 14·42; rzepak na sierpień 23·90 do 24·10.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spok., pogoda zmienna.

## Ostatnie wiadomości.

— **Pobyt w Budapeszcie** prezydenta sądu konsularnego w Konstantynopolu Kwassaya i jego konferencya z wydziałem wykonawczym koalicyi opozycyjnej wywołały w stolicy Węgier pewną sensacyę. — Jakkolwiek oświadczył on stanowczo, że nie otrzymał oficyalnej misyi politycznej, przypuszczają ogólnie, że przysłany został do Budapesztu w celu zbadania stosunków i wysondowania opinii. — Kwassay na posiedzeniu komitetu opozycyi proponował utworzenie gabinetu przejściowego, ewentualnie z byłym ministrem Weckerlem na czele, któryby przeprowadził w Sejmie budżet i ustawę o rekrutach, dalej zalecał przyjęcie ugody handlowo-cłowej z Austryą na dalsze 10 lat, jako ostatni etap wspólności ekonomiczno-politycznej. W ciągu tych 10 lat można będzie przygotować spokojnie następny rozdział cłowy między obu częściami monarchii. Kwassay nie tai się z tem, że zaproponowano mu tekę ministra w gabinecie przejściowym. Jego układy nie doprowadziły do żadnego rezultatu i Kwassay już opuścił Budapeszt. Liczy on obecnie 51 lat i pracował przez czas dłuższy w ministerstwie handlu, w r. 1897 powołany został na obecne swoje stanowisko.

## Kronika lwowska.

**Lwów**, 8 czerwca.

**Wczorajsze uzupełniające wybory czterech radnych miejskich** pozostały bez rezultatu, ponieważ żaden z 8 kandydatów nie otrzymał absolutnej większości 1305 głosów. Wobec tego wybory odbędą się jeszcze raz między tymi samymi kandydatami.

**Rektorem politechniki** lwowskiej na rok szkolny 1905/6 wybrany został zwyczajny profesor geodezyi Seweryn Widt.

**Senat akademicki lwowski w sprawie nowej organizacyi Rady szkolnej.** Na wtorkowem posiedzeniu lwowskiego senatu akademickiego zapadła następująca uchwała: „Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego z żywem zadowoleniem powitał projekt nowej organizacyi Rady szkolnej krajowej, wniesiony na ostatniej sesyi sejmowej, a zapewniający zgodnie z naszą tradycyą narodową i istotnemi potrzebami szkolnictwa obu polskim uniwersytetom i polskiej szkole politechnicznej za pośrednictwem reprezentantów, przez nie delegowanych, wpływ na zarząd i kierunek naukowy szkół średnich zawodowych i ludowych. Z żalem powziął senat akademicki wiadomość o tem, że w ustawie przez Wys. Sejm uchwalonej z d. 15 lutego 1905 ogłoszonej w Nrze 39 Dziennika ustaw krajowych powyższa myśl nie znalazła wyrazu, gdyż zawodowi znawcy szkolnictwa, powoływani z grona nauczycieli szkół wyższych, mają być mianowani na propozycyę Wydziału krajowego bez wysłuchania zdania władz akademickich, wskutek czego nie będą też mieli charakteru reprezentantów tych najwyższych zakładów naukowych“.

Gdy nadto w myśl postanowienia ustawy powyższej, iż z sześciu zawodowych znawców szkolnictwa powoływanych z grona nauczycieli, dwóch musi być narodowości ruskiej, Wydział krajowy, nie odniósłszy się do władz akademickich, uznał za stosowne na pierwszą trzyletnią kadencyę zaproponować z grona profesorów naszego uniwersytetu członka narodowości ruskiej, co wywołało w opinii publicznej nieuzasadnione komentarze, mogące podać w wątpliwość polski charakter naszego zakładu naukowego, a wśród polskiej młodzieży uniwersyteckiej łatwo zrozumiałe zaniepokojenie, Senat akademicki wyraża przekonanie, że Wydział krajowy zechce ze swej strony przyczynić się swojemi propozycyami w przyszłości do uchylenia takiej, niezgodnej z polskim charakterem naszego uniwersytetu interpretacyi swej uchwały, tudzież niepokojenia opinii publicznej.

**Z teatru lwowskiego.** Dyrektor teatru krakowskiego p. Solski pożegna się z publicznością Lwowa w sobotę wieczór. P. Solski wystąpi w „Panu Jowialskim“.

**Nowi kanonicy.** Cesarz zamianował: radcę konsystoryalnego i wicerektora seminaryum ks. Józefa Mielnickiego we Lwowie, oraz dziekana złoczowskiego ks. Aleksandra Czemeryńskiego kanonikami honorowymi gr.-kat. konsystorza metropolitalnego we Lwowie.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

W piątek: „Posłaniec nr 6666“.

W sobotę: „Pan Jowialski“.

W niedzielę: „W jaskini lwa“.

W poniedziałek: „Wicek i Wacek“.

## Sprawa posła Walewskiego.

Z Wiednia donoszą nam, że w procesie Walewskiego odczytano wczoraj w dalszym ciągu rozprawy list jego, w którym ten żąda sumy 17.500 koron za interwencyę w ministerstwie rolnictwa i u prokuratoryi skarbu we Lwowie, za stornowania kontraktu i odpisanie należytości. Następnie przesłuchano świadka hr. Wiszniewskiego.

Sędzia: Co wniósł Walewski do interesu?

Świadek: Nic.

Następnie zeznawał hr. Wiszniewski w sprawie cesyi, co do której twierdzi dziś Walewski, że ją podpisał nie przeczytawszy. Sędzia wzywa świadka, aby ze względu na to, że dzisiaj powstało podejrzenie jakoby ta cesya została podstępnie podsuniętą, przedstawił dokładnie tę sprawę. Na to odpowiada świadek wzburzony: „Dlaczego chce p. Walewski rolę, którą dotychczas odgrywał, przerzucić na mnie, tego nie mogę wiedzieć, może ta rola stała się już zbyt ciężką dla niego? Ale ja tej roli nie obejmę“ — zwracając się do Walewskiego, mówił świadek: „Pan do mnie przyszedł w interesie, a nie ja do pana. Ja kupiłem od pana i zapłaciłem pierwszą ratę. Z jakiem uczuciem pan przyjął pieniądze? Czy przyjął pan pieniądze ze świadomością, czy cesya jest tylko kawałkiem papieru, za pomocą którego pan chciał mnie w błąd wprowadzić?“ (Poruszenie).

Następnie zeznaje właściciel dóbr, Wolf Zimand pod przysięgą, że Walewski czytał tekst cesyi, nim ją podpisał. Sędzia zwraca uwagę na ważność tego zeznania, które Zimand powtarza.

P. Walewski prosi o odstąpienie tego aktu prokuratoryi, która orzeknie o prawdziwości jego zeznań.

Na rozprawie popołudniowej zeznawał pod przysięgą Mikołaj Wasilko, który obszernie przedstawił historyę interesu nadwórniańskiego, przyczem przyszło do żywych scen między nim, a adwokatem Zipserem. P. Wasilko wskazał na to, że Zipser w rozmowie z nim wyraził życzenie, aby proces zakończył się ugodowo. Adwokat Zipser prosił o stwierdzenie, że on nie wnosił skargi Walewskiego o obrazę honoru.

Radca dworu w ministerstwie rolnictwa Wazl przedstawił historyę interesu nadwórniańskiego, poczem na zapytanie Walewskiego odpowiedział, że Walewski nie wyzyskał podczas rokowań swego poselskiego stanowiska, a nawet nie byłoby ono miało żadnego wpływu na bieg spraw. Przewodniczący stwierdza z aktów, że w sprawie należytości postępowały władze zupełnie legalnie i poprawnie.

Po pauzie miano przystąpić do przesłuchania dalszych świadków, gdy powstał Walewski i oświadczył: Ponieważ radca dworu Wazl oświadczył, że ja w sprawie nadwórniańskiej nie nadużyłem swego mandatu jako poseł, cofam skargę przeciw wszystkim oskarżonym.

Na podstawie tego ogłosił sędzia wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych i skazał Walewskiego na ponoszenie kosztów procesu.

## Z teatru wojny.

Podczas gdy wczoraj jeszcze jedno z pism wiedeńskich otrzymało z Petersburga wiadomość, że rosyjskie koła rządowe uważają obecną porę jeszcze za nienadającą się do rozpoczęcia rokowań pokojowych, nadchodzą dziś z Waszyngtonu i Londynu depesze, iż Rosya zwróciła się bezpośrednio do prezydenta Roosevelta z prośbą o podanie jej warunków pokojowych Japonii. Dotyczące depesze mają formę tak pewną i wiarygodną, że trudno przypuszczać, iżby znów były mistyfikacyą lub chociażby tylko przedwczesnemi. Jednakże wobec zamieszania, jakie panuje obecnie na dworze [illegible] i wobec ścierających się tam prądów, liczyć się jeszcze trzeba z możliwością, że car znów zmieni swe poglądy i odstąpi od zamiarów zawarcia pokoju.

Z Nagasaki donoszą, że jeden z rozprószonych rosyjskich okrętów floty ochotniczej zatrzymał na pełnem morzu statek angielski, wiozący rozmaite materyały do Japonii i że jego ładunek w morze wrzucił, poczem szybko odpłynął, dowiedziawszy się o bliskości okrętów japońskich.

Admirał Birilew powrócił do Petersburga, ponieważ po klęsce Rosyan na morzu misya jego stała się bezprzedmiotową.

Na terenie lądowym spodziewają się nowej bitwy w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 8 czerwca).**

### Wdrożenie rokowań pokojowych.

**Londyn.** (Doniesienie Biura Reutera). Na podstawie uchwały rady ministeryalnej, która się odbyła onegdaj w Carskiem Siole, **ambasadorowie rosyjscy w Waszyngtonie i w Paryżu otrzymali telegraficzne zawiadomienie, że Rosya pragnie poznać japońskie warunki pokojowe.**

**Nowy Jork.** „New Jork Herald“ dowiaduje się z Waszyngtonu, że rząd rosyjski zwrócił się bezpośrednio do prezydenta Roosevelta z prośbą o poinformowanie go co do warunków pokojowych Japonii. W Waszyngtonie spodziewają się, że **rokowania pokojowe będą się mogły rozpocząć już w najbliższym czasie.**

**Wiedeń.** „Anglo Bank“ otrzymał wiadomość, że **car zwrócił się osobiście do prezydenta Roosevelta z prośbą o pośrednictwo pokojowe.**

**Londyn.** „Morning Post“ otrzymała wiadomość z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych przypuszcza, iż już w przeciągu **najbliższych 48 godzin będzie mógł podać Rosyi faktyczne warunki pokojowe Japonii.**

**Londyn.** Według depesz z Petersburga, ambasador Stanów Zjednoczonych w Petersburgu przed kilku dniami ofiarował carowi urzędownie usługi Roosevelta w sprawie zawarcia pokoju.

**Waszyngton.** Prezydent Roosevelt konferował wczoraj z włoskim ambasadorem w sprawie sytuacyi na dalekim Wchodzie. Również w ostatnich dniach odbyły się w tej sprawie konferencye Roosevelta z innymi ambasadorami. Istnieją przypuszczenia, że mocarstwa postępują w porozumieniu ze sobą, aby doprowadzić do zakończenia wojny rosyjsko-japońskiej.

**Londyn.** Do „Timesa“ donoszą z Petersburga: **Car Mikołaj przyjął ambasadora amerykańskiego w Petersburgu na prywatnej audyencyi w Carskiem Siole.**

### Raport Rożdiestwieńskiego.

**Petersburg.** (Telegram Petersb. Agencyi telegr.). Admirał Rożdiestwieński donosi: Dnia 27 maja o godzinie pół do 2 po południu przyszło do walki z 12 japońskiemi wielkiemi okrętami wojennemi i 11 mniejszemi. O godzinie pół do 4 musiała się komenda przenieść z okrętu „Suworow“, który miał pozycyę w środku linii bojowej. O godzinie pół do 4 część sztabu generalnego wraz ze mną, który straciłem przytomność, musiała się przenieść na kontrtorpedowiec „Bujny“, na którym znajdowała się już załoga zatopionego okrętu „Osłablia“. Komenda przeszła na kontradmirała Nebogatowa. „Bujny“ w ciągu nocy stracił z oczu eskadrę. Rano zobaczyliśmy okręt „Dymitr Doński“. Mnie przeniesiono na pokład kontrtorpedowca „Biedowy“, który razem z „Gromkim“ płynął dalej. — Dnia 28 maja musiał się „Biedowy“ poddać dwom kontrtorpedowcom japońskim. — Dnia 31 maja przewieziono mnie do Sasebo. Dowiedziałem się, że i admirał Nebogatow znajdował się w Sasebo.

### Przyczyny klęski.

**Kolonia.** „Koeln. Zeitung“ rozpisuje się obszernie o przyczynach klęski Rosyan w bitwie pod Cuszimą i dochodzi do wniosku, że główną przyczyną było złe wyćwiczenie rosyjskiej artyleryi okrętowej i wadliwości opancerzenia rosyjskich okrętów, szczególnie u pancernika „Orel“. Strzały rosyjskie nie trafiały okrętów japońskich, ponieważ mierzono za wysoko.

### Liczba jeńców.

**Tokio.** (Doniesienie Biura Reutera.) Ogólna liczba Rosyan, wziętych do niewoli w bitwie w cieśninie Koreańskiej, wynosi **6142**. — Z tego zmarło w Japonii trzech żołnierzy skutkiem ran, 137 będzie wypuszczonych na wolność, 65 lekarzy i duchownych już wypuszczono.

### Zabrane okręty.

**Berlin.** Do „Localanzeigera“ telegrafują z Tokio, że zdobyte w zatoce Koreańskiej okręty rosyjskie, wcielone do floty japońskiej, otrzymały już nazwy japońskie. „Orel“ przechrzczony został na „Swami“, „Mikołaj I“ na „Iki“, „Admirał Apraksin“ na „Okinoszima“, „Admirał Semiawin“ na „Minuszima“, a kontrtorpedowiec „Biedowy“, na którym wzięto do niewoli Rożdiestwieńskiego, na „Hatsuki“.

### Okręty rosyjskie w Manili.

**Manila.** (Doniesienie Biura Reutera). Admirał Enquist otrzymał o godzinie 1 w nocy rozkaz od cara Mikołaja **pozostania w Manili** i postępowania według zarządzeń amerykańskiego rządu oraz wykonania **możliwie najwięcej reperatur.** Wobec tego wezwał gubernator Filipin amerykańskiego admirała Traina, aby wydał zarządzenia, celem rozlokowania rosyjskich okrętów wojennych, oficerów i załogi.

### Nie było łodzi podwodnych.

**Londyn.** Korespondent „Daily Telegraphu“ z Tokio odwołuje wczorajszą swą wiadomość, jakoby Japończycy w ostatniej bitwie morskiej używali łodzi podwodnych.

## Zatarg Norwegii z Szwecyą.

Bezpośrednią przyczyną wybuchu zatargu między Szwecyą a Norwegią było przyjęcie przez storting „ustawy konsularnej“, na mocy której Norwegia z dniem 1 kwietnia roku przyszłego miała zamianować wszędzie własnych konsulów. Król Oskar dnia 27 maja odmówił sankcyi tej ustawy, a równocześnie wezwał ministrów norweskich, ażeby jego odmowną decyzyę kontrsygnowali. Gdy ministrowie wzbraniali się spełnić to żądanie, a równocześnie podali się do dymisyi, król oświadczył: „Ponieważ przekonany jestem, że w obecnej chwili nowego rządu utworzyć nie zdołam, nie przyjmuję dymisyi panów;“—następnie zastrzegł sobie dalszą decyzyę w tej sprawie.

Uchwała stortingu, znosząca unię personalną, była odpowiedzią na to oświadczenie królewskie.

Tak w Szwecyi, jak i w Norwegii panuje nastrój wojowniczy.

Pisma wiedeńskie zwracają uwagę, że zatarg ten jest szczególnie pouczający dla Austro-Węgier i wyrażają obawę, że przykład Norwegii nie pozostanie bez wpływu na postawę Węgrów.

**(Telegramy „N. Reformy“ z 8 czerwca.)**

### Norwegia państwem niezależnem.

**Chrystyania.** Wszystkie dzienniki podnoszą spokój i godność, które cechowały ważny krok sztortingu w powzięciu jednogłośnej uchwały. Dzienniki norweskie stwierdzają z zadowoleniem, że Norwegia od wczoraj zaczęła być państwem niezależnem.

### Posiedzenie stortingu.

**Berlin.** Korespondent „Voss. Zeitung“ donosi z Chrystyanii: Zgromadzenie stortingu, na którem zapadła uchwała, dotycząca oderwania się Norwegii od Szwecyi, miało przebieg bardzo uroczysty. Gdy przewodniczący zamknął obrady, całe zgromadzenie powstało i wzniosło okrzyk: „Niech Bóg chroni ojczyznę“.

Na ulicach Chrystyanii panuje ruch nadzwyczajny. Nigdzie jednakże nie zakłócono dotychczas spokoju i porządku publicznego.

### Proklamacya norweska.

**Chrystyania.** Storting uchwalił wczoraj wieczór wydać proklamacyę do narodu, która ma wykazać, że powzięta uchwała była konieczną. W pewnem oczekiwaniu, że naród norweski połączy się ze stortingiem i z rządem dla utrzymania **zupełnej niezależności państwowej** i zachowania rozwagi i spokoju, jak to było dotychczas, **nawet gdyby pożądane były pewne ofiary**, storting spodziewa się, że każdy obywatel zastosuje się do zarządzeń, a urzędnicy cywilni i duchowni posłuszni będą władzom.

### Wysyła osobnych posłów.

**Kopenhaga.** Z Chrystyanii donoszą, że rząd norweski wyśle w tych dniach nadzwyczajnych posłów do mocarstw w celu zawiadomienia ich o dokonanej zmianie. Posłowie ci mają także wystąpić z żądaniem, ażeby mocarstwa uznały Norwegię za państwo zupełnie niezależne.

### W stolicy Norwegii.

**Chrystyania.** W mieście panuje spokój. Przed stortingiem przez cały dzień wczorajszy stały tłumy ludu i owacyjnie witały członków rządu i prezesa stortingu Bernera.

### Ustąpienie norweskich dyplomatów.

**Stokholm.** Jak stokholmski „Dagblad“ donosi, zajęci w ministerstwie spraw zagranicznych norwescy dyplomaci, ustąpili wczoraj ze swoich urzędów.

### Rewolucya w Norwegii.

**Sztokholm.** Tutejsze dzienniki omawiają uchwałę sztortingu norweskiego, stwierdzając, że **w Norwegii wybuchła rewolucya.** Dzienniki wyrażają zapatrywanie, że **unia nie może być rozwiązaną** przez samę tylko uchwałę Norwegii i że na rozwiązanie unii musi się także Szwecya zgodzić.

### Szwecya zbroi się.

**Kopenhaga.** Nadeszły tu wiadomości, że wszystkie **szwedzkie załogi na granicy norweskiej wzmocnione zostały do stanu wojennego.** Równocześnie powołano pod broń **wszystkie rezerwy.** Opinia publiczna **głośno domaga się wojny z Norwegią.**

### Owacye dla króla.

**Sztokholm.** Król Oskar zwołał wczoraj wieczór radę państwową.

**Sztokholm.** Wczoraj wieczór zgotowano królowi przed jegο pałacem owacyę. Tysiąc osób z kapelą weszło do zamku. Na balkonie zjawił się król ze swoją rodziną. Królowej wręczono kwiaty.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 8 czerwca.

### Rokosz więźniów.

**Lwów.** Do „Słowa Polskiego“ donoszą ze **Złoczowa** pod datą 6 b. m.: Około godz. 9 wieczorem wybuchł tam w więzieniu obwodowem groźny **bunt aresztantów.** Przyczyną buntu był zły wikt i surowe postępowanie dozorców z więźniami. Więzienie mieści się w starym zamku, poza obrębem miasta. Więźniowie na dany znak **zaczęli we wszystkich kaźniach równocześnie wyrywać drzwi** wśród nieopisanej wrzawy, wybijać szyby i niszczyć sprzęty. Dozorcy musieli się cofnąć na dziedziniec. Wezwano dwie kompanie wojska. Na wezwanie wojska do uspokojenia się, odpowiedzieli zbuntowani gradem kamieni, oraz obelgami i pogróżkami. Wojsko dało wobec tego **trzy salwy** w powietrze. Gdy to nie odniosło skutku, wdarł się jeden pluton z nasadzonemi bagnetami na pierwsze piętro, gdzie został przyjęty przez zbity tłum aresztantów, uzbrojonych w pałki, noże i kamienie. Jeden z aresztantów znieważył czynnie podoficera. **Żołnierze strzelili, mierząc tym razem w aresztantów.** Tłum cofnął się i rozbiegł po galeryach, **zostawiając na miejscu jednego zabitego i jednego ciężko rannego.** Stawiających opór aresztantów ubezwładniono i skuto, resztę wpędzono napowrót do sal więziennych. Około północy przywrócono spokój.

### Nowy gabinet węgierski.

**Budapeszt.** Dzienniki tutejsze podają dziś nową listę przyszłych ministrów. Prezydyum nowego gabinetu ma objąć generał Fejervary, tekę ministra handlu Erwin Rosner. — Resztę członków stanowią urzędnicy dotychczas mało znani. Znamiennem jest, że tekę ministra Honwedów ma objąć syn prezydenta gabinetu baron Geza Fejervary.

**Wiedeń.** „N. Fr. Presse“ donosi, że hr. Stefan Tisza przybędzie do Wiednia dnia 15 czerwca.

### Rada narodowa.

**Petersburg.** „Prawit. Wiestnik“ donosi, że w radzie ministeryalnej **rozpoczęły się** wczoraj obrady nad propozycyą ministra spraw wewnętrznych, Bułygina, w sprawie zwołania reprezentacyi narodowej.

### Ucieczka z Petersburga.

**Petersburg.** Częścią z powodu nadchodzących upałów, częścią z powodu obawy przed rozruchami odbywa się masowy wyjazd mieszkańców Petersburga. Na kilka dni naprzód wykupiono bilety kolejowe do wszystkich pociągów osobowych. Na dworcach kolejowych panuje ścisk nie do opisania. Równocześnie nadjeżdżają coraz to nowe pułki wojska. Przybył pułk dońskich kozaków, 23 i 11 pułk piechoty z Rewlu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.
**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).**

## Podziękowanie.

W ciężkiem nieszczęściu i żalu po stracie mego najdroższego męża ś. p. Antoniego Tomalikowskiego, właściciela dóbr Wesołów i uczestnika ostatnich walk o niepodległość narodu, znacznem ukojeniem smutku były dla mnie powszechne objawy współczucia. To też, spełniając serdeczny mój obowiązek, przesyłam tą drogą WWbnemu Duchowieństwu, Szanownemu Towarzystwu „Sokół“ w Zakliczynie, wszystkim przyjaciołom i znajomym ś. p. męża mego, przedewszystkiem zaś Wbnemu ks. Leplarzowi, proboszczowi ze Zbylitowskiej Góry, za trudzenie się i odprowadzenie zwłok swego długoletniego przyjaciela na miejsce wiecznego spoczynku, Wbnemu ks. dziekanowi Sołtysowi, WP. sędziemu Stokłosie, JWP. posłowi do Rady państwa Olszewskiemu za ich przemówienia, podnoszące zmarłego religijność, patryotyzm i miłość dla ludu, a w końcu Szanownym włościanom wsi Wesołowa za rozrzewniający mnie liczny udział w pogrzebie i zaniesienie na swych barkach zwłok do grobu, najgłębsze i gorące wyrazy podziękowania.

W Wesołowie pod Zakliczynem 30 maja 1905.

2135 **Barbara Tomalikowska.**



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 8 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 658·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 781·25. Akcye Anglobanku 306·50. Akcye Unionbanku 541·50. Akcye Länderbanku 458·50. Akcye Bankvereinu 552·50. Akcye Bodencredit 1016 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 550·—. Akcye kolei państwowych 664·50. Akcye kolei południowej 87·50. Akcye kolei Elbethal 440·50. Akcye kolei północnej 5820·—. Akcye kolei czerniowieckiej 585·—. Akcye Alpiny 529·—. Akcye Rima Muranyi 554·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2655·—. Akcye Fabryki broni 607·50. Akcye Tureckie tytoniowe 369·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 979·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·60. Renta majowa 100·55. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·10. 4% Listy Banku hipotecznego 99·10. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 142·75. Marki 117·37. Ruble 253·—.

Usposobienie: Po osłabionem otwarciu ustaliły doniesienia pokojowe z Londynu i z Waszyngtonu.

Cukier 26·75—26·85. — Nafta niezmieniona. — Spirytus bez interesu 43·00—43·40.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 8 czerwca (godz. 1 w południe.)

| I. Waluty. | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe | 253 — | 254 — |
| Marki niemieckie | 117 — | 117 50 |
| Franki papierowe | 95 20 | 95 70 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 05 | 19 14 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 111 — | 112 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipotecznego | 101 85 | 102 35 |
| [illegible] | 98 — | 100 — |

**Panna** z ukończoną szkołą wydziałową i handlową, z ładnem i szybkiem pismem, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia pod: „**Praca**“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2130 1 4

## KAWALER

poszukuje pokoiku bez mebli z utrzymaniem z wyjątkiem objadu. Zgłoszenia z podaniem ceny pod lit. „S. W.“ post. rest. **Kraków** do 20 czerwca. 2128 1 3

**Młody** energiczny Królewiak od 3 lat zamieszkały w Krakowie, poszukuje posady biurowej lub jakiejkolwiek innej. **M. K.** poste restante **Kraków.** 2127 1 0

## Osoba

młoda, inteligentna, szuka posady na wyjazd do towarzystwa lub do zarządu domu. Zna się wybornie na kuchni, szyciu i gospodarstwie wiejskiem. Zgłoszenia pod „**W.**“ **Cło** pod Krakowem. 2129 1 2

## Młody kantorzysta

zdolny w języku niemieckim w słowie i ładnem piśmie, poszukiwany do natychmiastowego wstąpienia w dom komisowy. Oferty pod „**Ceramika**“, biuro dzienników Buchstaba. 2138 1 2

## Zakopane

Willa **Ukraina** pensyonat F. Osbergerowej, Stara Polana 2, przestrzeni: dwa morgi, drzewa iglaste, zdala od kurzu ulicznego z widokiem na góry. Kuchnia znana z dobroci.

Pokoje z całodziennem utrzymaniem od 6 koron dziennie. 2134 1 10

## PALARNIA KAWY




**poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki**
**Kawy palonej**
**najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.**

**M. JAWORNICKI.**
1348 52 0

## KONKURS.

Z początkiem lipca b. r. obsadzi Wydział krajowy we Lwowie nową i na razie niestałą

**posadę lustratora**

**w krajowem biurze patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek.**

Wymagane gruntowne wykształcenie ogólne i zawodowe (buchalteryjne). — Płaca roczna 2400 koron oprócz dyet i kosztów podróży. Podanie ostemplowane i udokumentowane należy wnosić do Wydziału krajowego we Lwowie **najpóźniej do dnia 25 czerwca 1905 r.** — Bliższych wyjaśnień udziela krajowe Biuro Patronatu, Lwów, gmach sejmowy. 2047 2 3

## W miasteczku Alwerni

w okolicy górzystej i zdrowej, pokrytej lasem szpilkowym, gdzie znajduje się klasztor OO Bernardynów, urząd pocztowy i telegraficzny, lekarz okręgowy i stacya kolei żelaznej, na porę letnią jest tanio **do wynajęcia** około **34 mieszkań** od 2 do 3 stancyj z kuchnią.

Zgłoszenia przyjmuje Urząd gminny w Alwerni. 2076 2 3

## Dochód

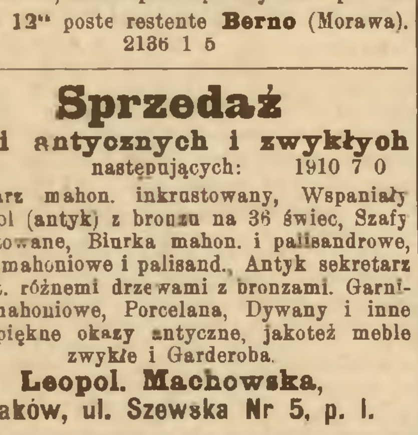
Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy, co prowadzą jaki interes i chcą mieć dziennie poboczny dochód, niech prześlą swój adres pod lit. „**E. S. 12**“ poste restente **Berno** (Morawa). 2136 1 5

## Sprzedaż

**mebli antycznych i zwykłych** następujących: 1910 7 0

Sekretarz mahon. inkrustowany, Wspaniały żyrandol (antyk) z bronzu na 36 świec, Szafy inkrustowane, Biurka mahon. i palisandrowe, Łóżka mahoniowe i palisand., Antyk sekretarz inkrust. różnemi drzewami z bronzami. Garnitury mahoniowe, Porcelana, Dywany i inne różne piękne okazy antyczne, jakoteż meble zwykłe i Garderoba.

**Leopol. Machowska,**
**Kraków, ul. Szewska Nr 5, p. I.**



**Kto ma jasno w głowie,**
używa zawsze

## Dra Oetkera

**proszku do pieczywa** po **12 h**
**cukru wanilinowego** po **12 h**
**proszku pudynkowego** po **12 h.**

Przepisy, które miliony razy okazały się dobremi, można dostać za darmo w przedniejszych handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 853 8 26

## WILLA

piętrowa z ogrodem ćwierć morga **w Cieszynie,** przy stacyi kolejowej bez długu, **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **1986**. 1986 1 8

## Warszawianin

lat 21, dziennikarz, posiadający 3-letnią praktykę biurową, gruntowną znajomość języka polskiego, rosyjskiego, pewną niemieckiego i angielskiego, będąc pozbawiony możności powrotu do kraju, prosi o jakiekolwiek zajęcie za mierne wynagrodzenie w Krakowie lub na wsi. Zgłoszenia **Kraków** poste restante **„Praca“.** 2044 4 0

## Świece

mydło, krochmal, sodę i t. p., pasty, lakiery i czernidła do obuwia, pasty do czyszczenia metali poleca 365 34 0

**Skład Apteczny Mag. farm.**
**Jadwigi Klemensiewiczowej**
**w Krakowie, Karmelicka 15.**

## Pomocnik handlowy

oraz **praktykant** znajdą umieszczenie w Magazynie Nowości

**F. A. GRIGARA**
**Rynek 44.**

Zgłoszenia tylko pisemne. 2014 5 5

**Pożyczki** załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności **Reprezentacya** „Beamten Vereinu“ **we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 2066 1 6

## Za 50 ct. pół kilo karmełków

poleca

**Cukiernia Adama Piaseckiego**
**Floryańska 2, Hotel Drezdeński,**
**Długa 10, Kraków.** 894 21 0

## Pół kilo pierza gęsiego tylko 1 K 20 h.

Wysyłam **zupełnie świeże szare pierze gęsie** ręką **darte**, 1/2 kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, **Smichów pod Pragą** (690).

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2137

## Praktykant

znajdzie natychmiast umieszczenie w cukierni **P. MAURIZIO dawniej Redolfi w Krakowie.** 2116 3 3

**Zastawione brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św. Tomasza. 2131 1 25

L. 1690. 2112 2 3

## Obwieszczenie.

Magistrat miasta Żywca rozpisuje na **dzień 23 czerwca 1905** o godzinie 10 z rana w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą **licytacyę** ustną i ofertową celem sprzedaży około 1000 kub. metrów budulcowego drzewa jodłowego i świerkowego w lesie miejskim Kiełbasowie już powalonego.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 11 koron 42 hal. za metr kubiczny.

Wadyum wynosi 1000 koron.

Żywiec, dnia 2 czerwca 1905.

Burmistrz
*Jan Studencki.*

## Wyroby lniane

a mianowicie:

**płótna, gradle, kanafasy, ręczniki, obrusy i chusteczki**

poleca

**Jan Řehák**
tkalnia
Červený Kostelec, Czechy.

Próbki na żądanie za darmo opłatnie. 1981 8 10

## Hotel Trygera

w zakładzie zdrojowo-kąpielowym najsilniejszych na całym kontynencie źródeł jodowych **w Darkowie,** Śląsk austr., poleca Szanownej Publiczności na sezon swoje nowo i wygodnie urządzone pokoje na mieszkanie, oraz swą wyborną kuchnię po cenach nader umiarkowanych.

Szczegółowych informacyj udziela chętnie na żądanie 1821 4 4

**S. Neumann w Darkowie.**

## Kosiarki i żniwiarki



## „IDEAL“

**grabie** konne **całe stalowe,** kultywatory, brony talerzowe i sprężynowe słynnej amerykańskiej fabryki

**Deering International Harvester Comp. w Chicago**

poleca po najniższych cenach

**Syndykat Towarzystw rolniczych**
**Kraków** (Hotel Centralny). 2091 3 10

**Ilustrowane katalogi i referencye na żądanie odwrotną pocztą.**

## Korzystna sposobność

**nabycia zakładów fabrycznych.**

**Dnia 26 czerwca b. r. o godzinie 10 przed południem** sprzedane będą w sądzie powiatowym w Rzeszowie drogą publicznego przetargu **zakłady fabryczne akcyjnej garbarni w Rzeszowie, wraz z całem urządzeniem.**

Sądowa cena szacunkowa wynosi 155.000 koron. W razie wcześniejszej oferty, sprzedaż nastąpić może także przed terminem licytacyjnym z wolnej ręki pod nader przystępnemi warunkami. 1891 2 2

Bliższych wyjaśnień udziela **adwokat dr Rudolf Als w Rzeszowie.**

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

## „Swoszowice“ Pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.

**Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowemi przyrządami do elektroterapii i elelektromasarzu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie.** 2051 5 25

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia **dny** (podagry), **nerwobólów** (np. ischias), **reumatyzmu** (mięśniowego i stawowego), **kiły,** porażeń, chorób **skóry i kości,** chorób **nerwowych,** zatrucia **rtęcią i ołowiem** i t. d. W odnowionem **Sanatoryum** z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników.

**Muzyka Zakładowa. Restauracya. poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem 18 razy dziennie.**

Lekarz zdrojowy: **Dr Zanietowski.** Zarząd Zakładu: **Dr Wływski.**

Rządowo uprawniona

## fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

## K. Rząca i Chmurski w Krakowie

**przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4,** 888 28 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

**wody mineralne sztuczne**

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

**specyalne lecznicze**

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

**Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.**

## Żegiestów

**Zakład zdrojowo-kąpielowy**
w Galicyi nad Popradem.

**Poczta, telegraf, kolej w miejscu.**

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

**WODA ZEGIESTOWSKA**, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1894 8 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

**Tylko krótki czas!**



**Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!**

**„Ozdoba dla każdego pokoju !!!“** Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio **8000 dywanów ściennych** i **11.000 dywaników przed łóżka** tak, **że mogę** wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY z Chenille,** po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, **100 cm. szeroki, 200 cm. długi,** z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty itd. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

**PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.**

**Pierwszy morawski dom wysyłający towary**
**JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).**

Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze.

**Telegram.** Kilka tysięcy metrów chodników 65 cm. szerok. w doskonałym gatunku, na obie strony jednakich, sprzedaję, dopóki zapas starczy, za bezcen:

I. gatunek metr tylko 30 ct.
II. „ „ „ 35 ct.
III. „ „ „ 40 ct.

Każdego zamawiającego zadziwi gatunek i wspaniały deseń.

**O 40% taniej niż gdzieindziej.** 2093 3 13

## Czytajcie i dziwcie się!



Tylko do Zielonych Świąt jest dla mnie rzeczą możliwą zatrzymać tę cenę.

Przez wielkie korzystne zakupno jestem w możności wysłać za zaliczką 8 złr. garnitur, który zazwyczaj kosztuje 14–16 złr. Ten wspaniały **garnitur** składa się z 2 wielkich kap na łóżko i z jednej wielkiej kapy na stół: jest powabnej barwy czerwonej albo zielonej, z piękną girlandą secesyjną, z poręczeniem bez skazy i kosztuje, dopóki starczy zapas, tylko 8 złr. (16 koron). Każdemu kupującemu musi ten garnitur sprawić wielką radość, a kogo nie zadziwi taniość, niech zwróci towar, a bez trudności otrzyma pieniądze napowrót. — Co dzień nadchodzą setki ponownych zamówień. **Pierwszy morawski dom wysyłkowy**

**JULIUS HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. Morawy.**

We wszystkich księgarniach
Ludwika Stasiaka

## Nowe Humoreski

Cena 1 korona. 1814 7 0

## Zarządca dóbr

teoretycznie i praktycznie wykształcony, postępowy gospodarz, w średnim wieku, poleca swe usługi P. T. Właścicielom większych dóbr ziemskich od 1 lipca. **F. B. Tyrawa Wołoska.** 2012 10 10

## 7 pokoi

przedpokój i kuchnia na I piętrze przy ul. Batorego 25, od 1 lipca **do wynajęcia.** 2126 2 6

## Rutynowany dyetaryusz

w średnim wieku, rel. rz. kat., posiadający chlubne świadectwa gimnazyalne, z kilkuletniej praktyki sąd.-hipot. i z innych urzędów, biegły w rachunkach, z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem, **poszukuje zajęcia. „Pisarz“ Kraków, ul. św. Wawrzyńca L. 28,** 1 piętro. 2023 4 0

## Wioska

około 300 morgów, w tem 150 m. roli; reszta lasu mieszanego, młodego i starszego w lekko pagórkowatej okolicy, godzina od powiatowego miasta i kolei **w zachodniej Galicyi** jest za 130.000 kor. **do sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **2115.** 2115 2 3

Do rentownego, hurtownego interesu poszukukuje się z kapitałem przynajmniej 5000 K 2017 4 5

## Spólnika

któryby był zdolnym do objazdu w celach rozsprzedaży. Zgłoszenia pisemne przyjmuje Adm. „N. Reformy“ pod **K. F. A.**

## Masło! Miód!

5 kg. paczka z poręcz. natural. co dzień świeżego masła K 8·50, 5 kg. z poręcz. natur. miodu K 6, 1/2 masła i 1/2 miodu K 7 za zal. **Glazer, Skała n/Z. Nr 5.** 2021 9 10

## PENSYONAT

**dla źle mówiących, głuchoniemych i jąkających się dzieci**

**LEONA i A. B. STĘPOWSKICH**

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie,
1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 11 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

**Rutynowany kandydat** notaryalny biegły także w spornem szuka posady. Adres „**Kandydat**“ **Szczerzec** poste restante. 2099 2 3

## W Zakopanem

do podnajęcia pół willi (2 pokoje i wspólna kuchnia) na lato. Wiadomość w Krakowie, ul. Retoryka 4, I p. 1972 3 3

## Koncypient adwokacki

z praktyką sądową i trzechletnią adwokacką, chrześcijanin, poszukuje posady. — Zgłoszenia pod **2104** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 2104 2 3

## Krów

4—6 dobrych kupię zaraz. **Kraków, Wolska 9,** u portyera. 2061 3 3

**Masło** świeże dobre w 5 kg. paczkach za 8 K wysyła opłatnie za zaliczką **L. NAGIEL, Jasienica.** 2075 4 10

**Nauka** języków: **włoskiego, angielskiego i rosyjskiego.** Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.*

## Willa

**z komfortem urządzona,** z wielkim cienistym ogrodem owocowym w **Bystrej** koło Bielska, jest tanio **do wynajęcia** na lato. Można oglądać we środę i sobotę. — Zgłoszenia przyjmuje administracya **„Ostschlesische Deutsche Zeitung“ w Bielsku.** 2107 2 3



Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że **z dniem 18 maja b. r.** przeniosłem swój

## Pierwszy Galicyjski Zoologiczny Zakład Kazimierza Waltera

do domu pod **Nr 31 przy ul. Sławkowskiej obok plant w Krakowie.**

Dziękując za dotychczasowe łask. względy, polecam się i nadal Sz. Publiczności.

Z poważaniem **Kazimierz Walter.**

**Baczność!** Ponieważ dawny mój lokal wynajeła inna firma, zwracam przeto uwagę, iż **mój zakład** znajduje się **tylko** pod **Nr 31** przy **ul. Sławkowskiej** obok plant w Krakowie. 1921 16 30

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

## XXIV. c. k. Loterya państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta **loterya w złocie**
**jedyna w Austryi prawem dozwolona** — obejmuje **18.898 wygran. gotówką** w ogólnej ilości **512.980 koron**

GŁÓWNA WYGRANA:

## 200.000

**KORON GOTOWKĄ.**

**Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 15 czerwca 1905 r.**

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, III., Vordere Zollamtsstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 1697 8 10

**Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.**

**Z c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.**
Oddział loteryj państwowych.

## C. k. austr. koleje państwowe.
## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od 1 maja 1905 r.** (czas środk. europ.)

**Odchodzą z Krakowa:**

4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.10 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 r. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Zakopanego i do Rabki.
3.15 pop. (osob.) do Słotwiny.
6.15 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8.05 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Budapesztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.40 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

**Przychodzą do Krakowa:**

4.42 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.05 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.30 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.25 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7.10 wiecz (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.38 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, Rządca Drukarni L. K. Górski.